



CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LVIII NR 48

WARSZAWA, DNIA 30 LISTOPADA 1975 R.

CENA 2 ZŁ

„**M**szą przewodnią wszystkich naszych poczynań w nadchodzącym pięcioleciu należy uczynić dążenie do podniesienia jakości pracy i warunków życia całego narodu. Na jakość chcemy postawić we wszystkich dziedzinach życia, w działalności społecznej i gospodarczej, partyjnej i państwowej, w nauce i oświacie, kulturze, pracy każdego człowieka i każdego zespołu”.

Z tym wskazaniem I sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka, wygłoszonym na XVIII Plenum zgadza się każdy świadomy obywatel naszego kraju. Odpowiada ono bowiem zarówno potrzebom i pragnieniom milionów ludzi pracy, jak też jest zasadniczym czynnikiem rozwoju państwa, jego roli i miejsca wśród innych państw świata.

Spółeczeństwo nasze oczekuje dziś wysokiego standardu wyrobionych towarów, odrzuca wszelką tandetę; ludzi oburza każde brakorobstwo, marnotrawstwo czasu, wysiłków i materiałów, denerwuje bałagan. Za granicę możemy dziś sprzedawać tylko wyroby o najwyższej jakości; bez spełnienia tego warunku nie będziemy w stanie zrównoważyć naszego bilansu handlowego.

Wysoka jakość produkcji zależy niewątpliwie od wielu czynników: nowoczesnych urządzeń i maszyn, właściwego surowca, dobrej organizacji pracy, głównie jednak od postawy każdego pracownika, od sumiennego wypełniania swoich obowiązków zawodowych, od robotnika począwszy na ministrze skończywszy.

Wszyscy w zasadzie ludzie pracy w naszym kraju przechodzą przez szkołę. Od jakości procesu kształcenia i wychowania zależy zatem przede wszystkim wartość pracownika, jego poglądy i przekonania, zdobyte umiejętności oraz w ostatecznym rozrachunku — jakość jego pracy.

Stąd też słuszne jest stwierdzenie I sekretarza KC PZPR, że na jakość musimy postawić także w oświacie. Podobnie, jak w innych dziedzinach życia, osiągnięcie dobrych, jakościowo wartościowych wyników pracy w szkole zależy od kompleksowego działania, zespołu wielu czynników mających wpływ na przebieg procesu kształcenia i wychowania, na osiągnięte przez szkołę wyniki.

Ogólnie mówiąc, trzeba stworzyć warunki, aby szkoła mogła osiągnąć poziom i wyniki pracy, jakich oczekuje od niej społeczeństwo. Czy zostały one stworzone? Niech odpowiedzą na to pytanie będą następujące liczby i fakty.

Budżet oświatowy wzrósł z 22 mld złotych w 1970 roku do 37 mld w 1975 roku, a więc w ciągu sześciu lat prawie o 70 proc.

W latach 1972—1975 różnymi formami wychowania przedszkolnego objęto ponad 40 proc. dzieci w wieku 3—6 lat, w tym blisko 75 proc. dzieci sześciolatków. Około 95 proc. absolwentów szkół podstawowych kontynuuje naukę, w tym 40 proc. w pełnych szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych oraz 54 proc. w zasadniczych szkołach zawodowych.

W tym samym okresie powstało 1514 zbiorczych szkół gminnych (60 proc. gmin). Wydano Kartę Praw i Obowiązków Nauczyciela, przeprowadzono regulację płac, podjęto decyzję o kształceniu nauczycieli na poziomie magisterskim; w bieżącym roku 63 tys. czynnych nauczycieli studiuje zaocznie, 80 tys. objętych jest systemem doskonalenia.

W latach 1971—1975 dostarczono szkołom sprzęt i pomoce dydaktyczne wartości 5,5 mld złotych, oddano do użytku 13,5 tys. pomieszczeń do nauki, 16,2 tys. stanowisk w warsztatach szkolnych, 41,7 tys. miejsc w przedszkolach, 22,6 tys. miejsc w internatach i 22 tys. izb mieszkalnych dla nauczycieli.

Wymienione wyżej decyzje, środki finansowe, wybudowane pomieszczenia, zakupione urządzenia miały służyć zarówno wyrównaniu dysproporcji w warun-

chowawczym w szkołach — na wynikach badań oświatowych. Po raz pierwszy w historii naszej oświaty na rzecz szkoły pracuje pięć resortowych instytutów naukowych.

I tak na przykład na podstawie wyników badań Instytutu Szkolnictwa Zawodowego prowadzony jest intensywny proces modernizacji tego działu naszego szkolnictwa, w celu lepszego i pełniejszego przygotowania młodzieży do zawodów społecznie najważniejszych. W związku z tym

przygotowania młodych kadr nauczycielskich w szkołach wyższych, jakości procesu kształcenia i doskonalenia czynnych nauczycieli. Każdy rozumie, że dobre przygotowanie młodzieży do pracy zawodowej, do przyszłych zadań w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym wymaga wysoko wykwalifikowanych, o gruntownej wiedzy i wszechstronnym przygotowaniu pedagogicznym, ideowych, oddanych sprawie szkoły — nauczycieli.

Każda dobra praca — jak pisze

wychowawcy, nauczyciela, instruktora, pracownika administracyjnego, woźnego, sprzątaczkę.

Oburzają nas, nauczycieli, niejednokrotnie spotykane przejawy brakorobstwa, tandety, marnotrawstwa, bałaganu. Jednakże nie wystarczy się oburzać, trzeba także wyciągać wnioski w odniesieniu do własnego zakładu i własnej pracy. Dla nas, nauczycieli, wniosek ten powinien brzmieć: każda szkoła — wzorowym zakładem pracy. Tylko bowiem w takim zakładzie mogą kształtować się wartościowe cechy osobowości. Tylko w takiej szkole młodzi ludzie nauczą się dobrze pracować, aby następnie stać się pożytecznymi członkami społeczeństwa.

Rzecz oczywista, zasad dobrej roboty w szkole nie wprowadzi się tylko przemówieniami, nakazami i zakazami. Są one także potrzebne, ale najważniejszy jest — jak uczy nas socjalistyczna pedagogika — własny przykład, wysokie wymagania stawiane nie tylko wychowankom, ale przede wszystkim samemu sobie.

Na łamach „Głosu Nauczycielskiego” pisał — zmarły przed kilku laty — prof. Tadeusz Pasierbiński, że nauczycieli można podzielić na kilka grup, ze względu na wymagania stawiane uczniom i sobie.

I grupa — to nauczyciele, którzy dają z siebie tyle, ile wymagają tego programu nauczania, wskazania władz szkolnych i również tego samego wymagają od uczniów. Dają z siebie 100 i wymagają 100. Są to nauczyciele niewątpliwie dobrzy, wykonujący bez zarzutu swoje obowiązki.

II grupa — to nauczyciele, którzy dają z siebie 100, a wymagają 90—80, czy nawet mniej. Są to tzw. nauczyciele liberalni, dobrzy, stawiają z reguły uczniom stopnie dobre, czy nawet bardzo dobre, uczniowie ich lubią, lecz nie zawsze cenią. Gorzej przy tym jest, gdy dają z siebie 90—80—70 i jeszcze mniej wymagają. Tacy nauczyciele na pewno nie wywierają wielkiego wpływu na rozwijanie uzdolnień i zainteresowań uczniów, kształtowanie właściwego stosunku do pracy, obowiązków, nie przygotowują pełnowartościowych pracowników.

III grupa — to nauczyciele, którzy dają z siebie 80, a wymagają 100 lub dają 100, a wymagają 120. Są to tzw. nauczyciele wymagający, u których uczniowie z reguły nie otrzymują piątek, ale za to mnożstwo dwójek. Są oni niejednokrotnie postrachem dla całej szkoły, a ich sława przechodzi z pokolenia na pokolenie. Nauczyciele ci osiągają znakomite rezultaty z garstką najzdolniejszych uczniów i jednocześnie są sprawcami poważnego odsiewu i odpadu szkolnego.

IV grupa — to nauczyciele, którzy dają z siebie 110—120, a więc więcej niż żądają tego programu szkolnego, ale wymagają od uczniów 100, czyli tyle, ile uczniowie są w stanie z siebie dać. Tę grupę zalicza prof. Pasierbiński — i chyba słusznie — do nauczycieli najwartościowszych. Są to nauczyciele, którzy pozostawiają trwały ślad w osobowości ucznia na całe życie.

„Jak najwięcej wymagać od ucznia, jak najwięcej szacunku dla jego osobowości” — pisał wielki pedagog i wychowawca, Antoni Makarenko.

Tych kilka uwag i refleksji, nasuwających się przy lekturze Wytocznych na VII Zjazd PZPR, przekazujemy czytelnikom.

TYDZIEŃ PRZED VII ZJAZDEM

Czynnik jakości w oświacie

kach pracy szkół — dysproporcji występujących szczególnie między szkołami na wsi i w mieście — oraz doskonaleniu pracy całego systemu oświatowego. Zabiegi organizacyjne, o których wyżej mowa, wprowadzane były równoległe z systematycznym, konsekwentnym działaniem na rzecz polepszenia jakości pracy całego systemu oświatowego.

Pisaliśmy o kierunkach tego działania niejednokrotnie: wprowadzenie nowego systemu promowania w klasach I—IV w oparciu o wyniki badań naukowych; nowego systemu oceniania sprawowania się uczniów; wprowadzenie obowiązku prac społecznie użytecznych; zmiana regulaminu egzaminów dojrzałości; upowszechnianie systemu wychowawczego w szkołach podstawowych (na podstawie doświadczeń okręgu poznańskiego); wprowadzenie Kodeksu Ucznia.

Nowym, jakościowo bardzo ważnym, elementem w polityce oświatowej jest oparcie wszystkich zmian i ulepszeń w systemie organizacyjnym i dydaktyczno-wy-

wprowadza się w miejsce wąskich specjalizacji zawodowych, koncepcję zawodu złożonego czy rozszerzonego.

Ten proces jakościowych zmian w szkolnictwie, pędzenia poziomu pracy, osiągania jak najlepszych wyników kształcenia i wychowania będzie — jak to wynika z Wytocznych na VII Zjazd PZPR — kontynuowany, poszerzany i pogłębiany. Najbardziej widocznym i odczuwalnym obrazem tych zmian będzie reforma szkolna: rozpoczęcie począwszy od roku szkolnego 1978/79 wdrażania dziesięcioletniej szkoły średniej.

W całości kształcenia prac podejmowanych przez władze oświatowe, mających na celu zapewnienie warunków do polepszenia jakości pracy wszystkich szkół i placówek oświatowo-wychowawczych, najważniejsza niewątpliwie rola przypada nauczycielom. W ostatecznym bowiem rozrachunku od jakości pracy nauczycieli zależy jakość będzie jakość wyników szkoły.

Stąd ogromna waga jakości

w „Traktacie o dobrej robocie” prof. Kotarbiński — powinna charakteryzować się pewnymi cechami. Należy do nich dokładność w pracy, a więc możliwie największe zbliżenie do określonego wzoru, modelu. Przeciwnieństwem dokładności jest brakorobstwo, wypuszczanie produktów z poważnymi brakami.

Dalsza cecha, to trwałość, solidność wykonanego dzieła. Jej przeciwieństwem jest tandeta, towar zły, szybko psujący się, mało wartościowy.

Oszczędność czasu, sił ludzkich, materiałów — to kolejna cecha dobrej roboty. Jej przeciwieństwem — marnotrawstwo.

Dobrą pracę charakteryzuje ponadto dobra organizacja, ład, porządek, podział zadań, podział odpowiedzialności. Tam, gdzie nie ma dobrej organizacji, tam jest bałagan, chaos, nikt za nic nie odpowiada i efekty takiej pracy są wiadome.

Te zasady dobrej roboty można w całej pełni odnieść do pracy każdej szkoły, a więc do pracy każdego dyrektora, kierownika,

W Zarządzie Głównym ZNP

Na posiedzeniu Sekretariatu Zarządu Głównego ZNP w dniach 17 i 19 listopada bieżącego roku zapoznano się z informacją w sprawie oceny działalności związkowych klubów nauczycielskich. W kolejnym punkcie obrad omawiano projekt „Instrukcji w sprawie kampanii sprawozdawczo-wyborczej w ogniwach ZNP”, a także sprawy bieżące.

17 listopada członkowie Sekretariatu ZG ZNP spotkali się z kolegą prof. drem Michałem Godlewskim, któremu — w związku z jego przejściem na emeryturę — złożono serdeczne podziękowanie za wieloletnią współpracę oraz aktywną działalność społeczną w Sekcji Szkolnictwa Zawodowego. W spotkaniu uczestniczył również wiceminister oświaty i wychowania, Waldemar Winkiel, któremu złożono gratulacje z okazji wyboru na prezesa Zarządu Głównego TPD. W trakcie spotkania rozważano możliwości ściślejszej współpracy i współdziałania ZG ZNP i TPD w oparciu o przyjęty pięcioletni program działania TPD. W spotkaniu uczestniczyli: Czesław Banach — zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR i Ludwik Maceczek — kierownik Wydziału Kultury i Oświaty NK ZSL.

19 listopada odbyła się w Zarządzie Głównym ZNP uroczystość wręczenia nagród uczestnikom konkursu pod nazwą: „Tajne nauczanie w stolicy i na Mazowszu podczas drugiej wojny światowej”. Relację z uroczystości podamy w następnym numerze.

17 listopada odbyło się posiedzenie Prezydium Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego, na którym opracowywano wnioski dla Zarządu Głównego w sprawie organizacji sekcji, wysłuchano informacji o bieżących pracach Departamentu Szkolnictwa Ogólnokształcącego Ministerstwa Oświaty i Wychowania, a także ustalono zadania sekcji w związku z przygotowaniem programów i dyskusji nad koncepcją szkoły dziesięcioletniej ogólnokształcącej.

20 listopada odbyło się zebranie plenarne Sekcji Wychowania Przedszkolnego, na którym wysłuchano informacji na temat problemów działalności ruchu kobiecego w Polsce i świecie, wygłoszonej przez kol. Zofię Szydłowską, wiceprzewodniczącą Zarządu Głównego Ligi Kobiet. O aktualnych i perspektywicznych zadaniach wychowania przedszkolnego mówiła kol. doc. Halina Mystkowska. W dyskusji głos

zabrał kol. Tadeusz Suberlak, sekretarz ZG ZNP, który poinformował zebranych o aktualnych pracach i zadaniach instancji i ogniw ZNP w świetle Wytycznych KC na VII Zjazd PZPR (sprawie tej poświęcamy odrębną informację).

14 listopada prezes ZG ZNP — kol. Bolesław Grześ spotkał się w Poznaniu z Prezydium Sekcji Emerytów.

15 i 16 listopada odbyła się w Poznaniu narada zorganizowana przez Filię Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych dla dyrektorów liceów dla pracujących, w których OUPiS prowadzi kursy przygotowujące do egzaminu z zakresu szkoły średniej ogólnokształcącej. Uczestnikami narady byli też nauczyciele języków obcych z terenu pięciu województw objętych zasięgiem działalności Filii OUPiS w Poznaniu. W naradzie brali udział: prezes ZG ZNP — Bolesław Grześ, kurator oświaty i wychowania — Jan Barikowiak, wiceprzewodniczący WRZZ — Jerzy Męczyński oraz przedstawiciele społecznej rady OUPiS w Poznaniu.

21 listopada prezes ZG ZNP — Bolesław Grześ uczestniczył w Uniwersytecie Warszawskim w uroczystości wręczenia pięcioletniej legitymacji członkowskiej ZNP. W czasie uroczystości kol. B. Grześ wręczył Złote Odznaki ZNP prof. Andrzejowi Stelmachowskiemu i prof. Janowi Malanowskiemu.

Z udziałem kol. Władysława Wawrzynowskiego — wiceprezesa ZG ZNP, przewodniczącego Związku Rady Kultury Fizycznej i Turystyki ZNP odbyło się 14 listopada w Klubie Nauczycielskim dzielnicy Warszawa-Mokotów spotkanie związkowego aktywu sportowo-turystycznego poświęcone podsumowaniu działalności związkowej w dziedzinie sportu, wychowania fizycznego i turystyki w roku 1975.

Pod przewodnictwem kol. doc. Wiesława Jasiobędzkiego — przewodniczącego Zarządu Sekcji Nauki ZNP, przy udziale kol. doc. Zofii Sztetyło — wiceprezesa ZG ZNP odbyło się 17 listopada posiedzenie Prezydium Sekcji Nauki ZNP, na którym przedyskutowano następujące problemy: nauka, wynalazczość, wychowanie, realizacja wniosków dotyczących zadań Sekcji Nauki ZNP w świetle Wytycznych na VII Zjazd PZPR. Wysłuchano informacji o planach pracy zespołów i komisji do końca kadencji władz Związku oraz informacji o stanie prac przygotowawczych do sprawozdania z działalności Sekcji Nauki ZNP w latach 1973—1975.

10 listopada, przy udziale przewodniczącego Zarządu Sekcji Nauki ZNP — Wiesława Jasiobędzkiego; kierownika Wydziału Wczasów i Lecznictwa ZG — Heleny Witkowskiej i kierownika Wydziału Nauki i Szkolnictwa Wyższego ZG — Haliny Marchuk-Krasowskiej, odbyło się posiedzenie Zespołu Warunków Pracy i Życia przy Sekcji Nauki

ZNP, któremu przewodniczył doc. Lech Bednarski. Omawiano problemy warunków pracy i życia pracowników szkół wyższych w świetle Wytycznych na VII Zjazd, przedstawiono informacje o badaniach ankietowych na temat stanu zdrowia i ochrony zdrowia nauczycieli akademickich, a także zapoznano się z oceną organizacji wypoczynku letniego pracowników szkół wyższych w 1975 roku.

12 listopada z udziałem doc. Wiesława Jasiobędzkiego, przewodniczącego Zarządu Sekcji Nauki ZNP odbyło się posiedzenie Zespołu Prawno-Regulaminowego Zarządu Sekcji Nauki ZNP, któremu przewodniczył doc. Stefan Kaleta. Omawiano udział Zespołu w dyskusji nad Wytycznymi na VII Zjazd PZPR, wysłuchano informacji o sympozjum kołobrzeskim, które odbyło się 20—25 września bieżącego roku, zapoznano się z systemem placowym w PAN oraz w instytutach naukowo-badawczych, z sytuacją emerytowanych nauczycieli akademickich z tzw. „starego portfela”, a także z zagadnieniami prawnej działalności okręgowych sekcji nauki.

17 listopada odbyła się — pod przewodnictwem kol. Mieczysława Wójcika — kierownika Oddziału ZG ZNP Stołecznego Województwa Warszawskiego — narada aktywów związkowych, poświęcona ocenie przebiegu szkolenia ideowo-pedagogicznego i politycznego nauczycieli oraz określeniu zadań w tym zakresie na najbliższy okres. Kol. Stanisław Grześniak — kierownik Wydziału Pedagogicznego ZG ZNP przedstawił informacje na temat działalności ideowo-wychowawczej ZG ZNP w bieżącym roku szkolnym. W naradzie uczestniczyli: Emilia Lewandowska — zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR, kurator oświaty i wychowania — Romuald Lerski, Jan Łuczynski z Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego KW PZPR oraz Jakub Wójcik — kierownik Ośrodka Szkolenia Związkowego WRZZ.

16 listopada odbyła się w Białymstoku — w ramach drugiego rzutu powszechnego szkolenia ideowo-pedagogicznego — konferencja szkoleniowa, zorganizowana przez tamtejszy Oddział ZG ZNP i Filię OUPiS. Obrady prowadził kol. Stefan Myszczyński — kierownik Oddziału ZG ZNP. W konferencji uczestniczyło 77 nauczycieli. Wykład na temat: „Kultura współżycia w zespołach nauczycielskich” wygłosił kolega doc. dr Wenancjusz Panek — kierownik Zakładu Psychologii Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. Kol. Stefan Radomski — dyrektor do spraw biblioteki i wydawnictw ZG ZNP udzielił informacji o aktualnych pracach podejmowanych w ZG ZNP w czwartym kwartale bieżącego roku oraz o zrealizowanych zadaniach wynikających z programu działania ZG ZNP na rok 1975.

Z prac Ministerstwa Oświaty i Wychowania

W dniu 18 listopada br. minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski, spotkał się z przebywającym w Polsce ministrem oświaty i nauki Wielkiej Brytanii — Frederickiem Mulley, któremu towarzyszyli: podsekretarz Stanu w Ministerstwie Oświaty i Nauki — R. H. Bird i sekretarz osobisty — C. Booth.

Po rozmowach w ministerstwie — brytyjscy goście zwiedzili Liceum Ogólnokształcące im. M. Kopernika — szkołę z poszerzonym programem nauczania języka angielskiego, Zespół Szkół Elektronicznych oraz Pałac Młodzieży.

Ferie zimowe we wszystkich szkołach podstawowych trwać będą od 19 do 31 stycznia 1976 roku, a w szkołach ponadpodstawowych od 2 do 14 lutego. Stwarza to, podobnie jak ubiegłej zimy, korzystną sytuację dla dalszego zwiększenia zasięgu wypoczynku. Wydużył się, w porównaniu z latami poprzednimi, czas przeznaczony na organizację zimowisk do około 1 miesiąca, co umożliwia wykorzystanie pozaszkolnej bazy wczasowej w dwu 14-dniowych turnusach. Stworzono w ten sposób warunki do spędzenia urlopów pracowniczych rodziców razem z dziećmi na wczasach zimowych; rozładowane zostały spiżarnie komunikacyjne, powodowane jednoczesnym przemieszczaniem się młodzieży różnych typów szkół.

Zapewnienie właściwego i pełnego wykorzystania bazy wczasowej dla potrzeb dzieci i młodzieży jest pierwszoplanowym zadaniem terenowych organów administracji szkolnej, która koordynuje całość zagadnień związanych z wypoczynkiem młodzieży. Wzorem ubiegłych lat tworzyć się będzie tzw. banki wolnych miejsc.

W okresie przerwy zimowej Polskie Radio w tradycyjnym programie „Radioferie” nadawać będzie codziennie czterdziestominutowe audycje propagujące różne formy zajęć ruchowych w terenie, popularyzujące aktywny, sportowy wypoczynek. Nadawane również będą sluchowiska podejmujące różne problemy, interesujące dzieci i młodzież. Specjalny program na ferie zimowe przygotowała także TVP.

NARADA PRACOWNIKÓW GOSPODARCZYCH I OBSŁUGI W BYDGOSZCZY

Sekcja Pracowników Gospodarczych i Obsługi przy Oddziale Zarządu Głównego ZNP w Bydgoszczy zorganizowała w dniu 14 i 15 listopada bieżącego roku naradę dla pracowników gospodarczych i obsługi wszystkich placówek oświatowo-wychowawczych obecnego okręgu bydgoskiego.

W naradzie uczestniczyli: kierownik Oddziału ZG ZNP w Bydgoszczy — kol. Z. Meisner, inspektor pracy przy Oddziale ZG ZNP — kol. M. Micewicz, główna księgowa Kuratorium Okręgu Szkolnego Bydgoskiego — kol. I. Sroczyńska, prezes Rady Zakładowej w Inowrocławiu — kol. J. Retmański, prezes Rady Zakładowej w Szubinie — kol. Ryszka oraz byli przewodniczący Sekcji Powiatowych i woźni szkół zbiorczych.

Celem narady — którą prowadził przewodniczący sekcji bydgoskiej, kol. Kazimierz Geppert — było omówienie wytycznych ujętych w jednolity tekst praw i obowiązków pracowników gospodarczych i obsługowych. Dokument ten opracowany został w ubiegłym roku przez Urząd Wojewódzki oraz Kuratorium Okręgu Szkolnego w Bydgoszczy.

Referaty wprowadzające do dyskusji wygłosili: kol. J. Retmański oraz kol. Ryszka, w oparciu o kontrolne przeprowadzone w powiatach, a inspektor pracy przy Oddziale ZG ZNP, kol. Micewicz omówił zakres obowiązków i praw dotyczących pracowników obsługowych. Przewodniczący sekcji, kol. K. Geppert zapoznał ze-

brań także z aktualną pracą Sekcji Centralnej przy Zarządzie Głównym oraz omówił plan działania na rok 1976.

W drugim dniu konferencji odbyła się narada Ogniska nr 47 w Bydgoszczy, w Klubie Nauczycielskim na Wyżnach. W naradzie tej — obok wymienionych wyżej osób — udział wzięli: prezes Rady Zakładowej, kol. J. Hondzlik, sekretarz Rady Zakładowej, kol. Z. Miśkiewicz, inspektor ekonomiczny Wydziału Oświaty, kol. J. Wrzcionowski, inspektor Wydziału Ogólnego Wydziału Oświaty i Wychowania, A. Nitka, społeczny inspektor pracy przy Radzie Zakładowej, kol. K. Baranowski oraz woźni szkół i placówek oświatowo-wychowawczych miasta Bydgoszczy.

Podobnie, jak w pierwszym dniu obrad, referat wprowadzający do dyskusji na temat praw i obowiązków pracowników gospodarczych i obsługowych wygłosił kol. M. Micewicz. Następnie kol. K. Baranowski omówił wyniki kontroli przeprowadzonych w placówkach oświatowo-wychowawczych w Bydgoszczy. Przedstawione referaty stały się podstawą do ożywionej dyskusji.

Na zakończenie obrad kol. Kazimierz Geppert zaapelował do zebranych koleżanek i kolegów pracujących w placówkach oświatowo-wychowawczych, aby wydańsza i sumienniejsza pracą przyczynili się do realizacji Wytycznych na VII Zjazd PZPR.

W dniach 16—17 bm. obradował w Warszawie VII Krajowy Walny Zjazd Towarzystwa Przyjaciół Dzieci pod hasłem „Niech dziecko wszędzie spotyka przyjaciół”. Jego uczestnicy — działacze społeczni, pedagodzy, lekarze reprezentujący wszystkie ogniw towarzystwa z całego kraju, mówili o osiągnięciach i działalności TPD w ostatnich 3 latach. W okresie tym zwiększył się współdziałanie towarzystwa w rozwiązywaniu wielu problemów opiekuńczych i wychowawczych.

Dziękując działaczom towarzystwa za dotychczasową pracę, minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski podkreślił, iż TPD jest sprzymierzeńcem szkoły w rozwiązywaniu problemów wychowawczych.

Zjazd wybrał nowe władze. Przewodniczącym ZG TPD został wybrany wiceminister oświaty i wychowania — Waldemar Winkiel.

Na zaproszenie Ministerstwa Oświaty i Wychowania przebywała w Warszawie w dniach od 14 do 16 bm. Rada Pedagogiczna Gminnej Szkoły Zbiorczej z Babimostu, woj. zielonogórskie. Wraz z nauczycielami i wychowawcami przyjechali do Warszawy szczególnie aktywni działacze i sprzymierzeńcy szkoły — ppłk Bronisław Gałoch — przewodniczący Komitetu Opiekuńczego, Halina Alwinger — przedstawicielka Komitetu Rodzicielskiego oraz naczelnik miasta i gminy Babimost — Kazimierz Szymański.

Zbiorcza Szkoła Gminna w Babimostcie, w skład której wchodzi 9 placówek filialnych — zorganizowana została w 1973 roku i obejmuje 967 uczniów. Na terenie gminy objęto wychowaniem przedszkolnym 100 proc. sześciolatków. Na 58 pracujących tam nauczycieli i wychowawców — 20 proc. ma wyższe wykształcenie, 16 obecnie studiuje, a 6 zostało skierowanych na egzamin kwalifikacyjny.

Czołową pozycję w życiu szkoły zajmuje sport i wychowanie fizyczne. Szkolny Klub Sportowy zrzesza około 100 członków w 5 sekcjach. Przeszkolono ponad 70 młodzieżowych organizatorów sportu. Prowadzona jest gimnastyka korekcyjna. We wszystkich klasach I—IV wprowadzono 3 godziny wychowania fizycznego. W przedszkolu w Babimostcie prowadzi się naukę pływania. W ostatnich Szkolnych Igrzyskach Sportowych uczestniczyło w różnych dyscyplinach ponad 95 proc. uczniów.

W czasie pobytu w Warszawie goście zwiedzili stolicę; wzięli też udział w spotkaniu z ministrem oświaty i wychowania — J. Kuberskim, który poinformował ich o aktualnych pracach resortu.

W Ogniwach Terenowych

W Domu Nauczycieli w Gdańsku zorganizowana zostanie w październiku bieżącego roku sesja popularnonaukowa poświęcona dziejom tajnej oświaty w latach okupacji hitlerowskiej oraz odbudowie szkolnictwa po zakończeniu drugiej wojny światowej. Sesję przygotowała Komisja Historyczna Oddziału Zarządu Głównego ZNP w Gdańsku. Wygłoszone następujące referaty: „Dzieje tajnej oświaty w latach okupacji 1939—1945” — referował prof. dr Kazimierz Kubik; „Tajna oświata polska na ziemi gdańskiej w latach drugiej wojny światowej” — Narcyz Kozłowski; „Odbudowa i rozbudowa szkolnictwa polskiego w województwie gdańskim w latach 1945—1975” — Michał Anisimowicz. Uzupełnieniem sesji jeden z kolejnych numerów „Przeglądu Historyczno-Oświatowego”.

„Z uśmiechem i pieśnią spędzamy wspólnie wieczory” — pod takim hasłem działa powstała przed rokiem w Toruniu zespół wokalnomyślny „Kantylena”. Organizatorem i dyrygentem zespołu jest emerytowany nauczyciel Henryk Gronkowski, zaś uczestnikami zespołu również nauczyciele-emeryci.

„Kantylena” liczy 23 członków, w tym 17 kobiet i 6 mężczyzn. Dotychczas zespół wystąpił z 30 koncertami w różnych klubach seniorów w Toruniu i okolicy. Repertuar jest różnorodny, pieśni patriotyczne, romantyczne, a także dawne zapomniane już piosenki ludowe. Zespół cieszy się niesłabnącym powodzeniem w środowisku, jego występy spotykają się z dużym aplauzem słuchaczy.

W wrześniu odbyło się w Cieszynie czwarte — tym razem międzywojewódzkie — seminarium nauczycieli zajmujących się amatorską twórczością literacką lub plastyczną. Uczestniczyli w nim nauczyciele z województw: bielskiego, katowickiego i częstochowskiego. W pierwszym dniu wysłuchano referatu dra Edmunda Rosnera pt. „Próby literackie nau-

czycieli cieszyńskich w minionym 30-leciu,” a także recytacji wybranych utworów. Recytowali sami autorzy: Barbara Bilko, Helena Garbusińska, Leon Miękninia, Władysław Mlynek, Maria Pilch, Maria Ramsza oraz Józefa Wojnar. Urządzono również wystawę wybranych prac literackich nauczycieli regionu cieszyńskiego.

Drugi dzień seminarium poświęcono amatorskiemu ruchowi plastycznemu. Referat o obrazowaniu osiągnięcia nauczycieli cieszyńskich w tej dziedzinie wygłosił kol. Jerzy Gruszczyk, po czym nastąpiło zwiedzenie wystawy obrazów i rzeźb, prac nauczycieli tego regionu. Dyskusję prowadzono w dwu grupach — literackiej i plastycznej. Po obiedzie uczestnicy seminarium wyjechali do Istebnej, gdzie zwiedzili pracownię artystyczną znanego malarza Jana Wałacha oraz spotkali się z członkami działającego tam Klubu Literackiego „Ruch”.

W Oddziale Zarządu Głównego ZNP w Legnicy odbyła się w dniu 11 listopada narada w gronie osób urlopowanych do pracy z radami zakładowymi województwa legnickiego. W trak-

cie spotkania, któremu przewodniczył kierownik Oddziału ZG ZNP — kol. Zygmunt Wysoczański, omówiono organizację społecznych przejazdów bhp oraz analizę skarg i zażaleń, które wpłynęły w okresie od 1 lipca. Sporo uwagi poświęcono również sprawom związanym z organizacją rad zakładowych w nowej strukturze. W naradzie uczestniczyli również: kurator oświaty i wychowania — Tadeusz Podwiński oraz inspektor pracy ZG ZNP — Jerzy Łukomski.

W dniach 15—16 listopada odbył się w Legnicy tradycyjny turniej piłki siatkowej o Puchar Przechodni Prezesa. W turnieju wzięły udział drużyny: ZNP Jawor, „Legmet” Legnica, Huta Miedzi Legnica i ZNP Legnica. Po raz trzeci z rzędu puchar przechodni zdobyła drużyna ZNP Legnica, drugie miejsce wywalczył sobie ZNP Jawor.

Organizatorzy — Sekcja Sportowa Miejskiej Rady Zakładowej ZNP w Legnicy dziękuję przewodnikom za udział w imprezie, a dyrekcji szkoły Podstawowej nr 3 w Legnicy za udostępnienie sali gimnastycznej.

W dniu 10 listopada odbyła się uroczysta sesja poświęcona działalności ZNP na ziemi szczecińskiej w latach 1945—1975. Otwarcia obrad dokonała kol. **Maria Kuczyńska**, kierownik Oddziału Zarządu ZNP w Szczecinie. Referat na temat początków pracy w ZNP na Pomorzu Zachodnim wygłosił kol. **Jan Sarosiek**. Drugi referat na temat głównych kierunków pracy ZNP na ziemi szczecińskiej w okresie 30-lecia wygłosił kol. **Jan Kaliciński**.

Wspomnieniami z pierwszych dni budowy oświaty na ziemi szczecińskiej oraz tworzenia organizacji ZNP podzielił się koledy: **Wincenty Stoczkowski**, **Franciszek Białous**, **Władysław Frynkiewicz** i **Stanisław Duda**. Kolega **Józef Bohatkiewicz** mówił o działalności koła nauczycielskiego w obozach jenieckich (Arnswalde — Choszczno oraz Woldenberg — Dobiegniewo). Kolega **Leon Wiśniewski** — nauczyciel i działacz Związku Polaków w Niemczech przedstawił sytuację ludności polskiej Pomorza Zachodniego w okresie władzy hitlerowskiej oraz patriotyczną i oświatową pracę nauczycieli polskich.

W trakcie sesji wręczono zasłużonym działaczom oświatowym, społecznym księgę pamiątkową pt. „Pionierskie lata oświaty rolniczej” oraz ogłoszono wyniki konkursu historycznego Komisji Historycznej ZNP w Szczecinie. W części artystycznej wystąpił zespół muzyczny nauczycieli emerytów.

W sesji szczecińskiej wziął udział prezes Zarządu Głównego ZNP — kol. **Bolesław Grześ**. Miejscowe władze reprezentowali: sekretarz KW PZPR — **Stefan Janusiewicz**, kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR — **Lech Palasz**, wiceprezydent miasta Szczecina — **Czesław Aszkiewicz** oraz kurator oświaty i wychowania — **Zdzisław Chmiel**.

Termin zwołania sesji na dzień 10 listopada nie był przypadkowy. To właśnie 10 i 11 listopada 1945 roku, a więc dokładnie przed 30 laty, odbył się pierwszy Okręgowy Zjazd Delegatów ZNP, przy udziale 22 delegatów, w Koszalinie. Pierwszym prezesem okręgu został **Bolesław Trzeciak**. Siedziba okręgu znajdowała się początkowo w Koszalinie, a od marca 1946 roku — w Szczecinie. Jednakże zanim doszło do zwołania I Okręgowego Zjazdu Delegatów, w ślad za posuwającymi się oddziałami wojskowymi, szli nauczyciele, obejmowali budynki szkolne, gromadzili sprzęt i pomoce naukowe, otwierali szkoły, współuczestniczyli w organizacji administracji państwowej, gospodarczej i społecznej.

„Droga pierwszych nauczycieli na Pomorze Zachodnie nie była ani łatwa, ani przyjemna — mówił w czasie sesji **J. Sarosiek**. Prowadziła ona ludzi z różnych stron. W różnych warunkach i okolicznościach osiedlali się tu nauczyciele i różnorodnie trudności musieli pokonywać, by wrócić do pełnienia swego zawodu. Świadczą o tym wypowiedzi i wspomnienia nauczycieli, którzy tę drogę przeszli, tu się osiedlili, by swą pracą, wiedzą i umiejętnościami przyczynić się do odbudowy szkolnictwa po zniszczeniach wojennych.

Pionierskie grupy osiedleniowe nauczycieli cechowała energia w działaniu, zapał do pracy w wolnej ojczyźnie, umiłowanie zawodu nauczycielskiego i silne przywiązanie do tradycji związkowych. Toteż wśdzie tam, gdzie się znalazła choćby kilkuosobowa grupa nauczycieli, samorzutnie tworzyła się, powstawała organizacja związkowa — Ognisko Związku Nauczycielstwa Polskiego. Najczęściej były to organizacje obejmujące nauczycieli znajdujących się w miastach i miasteczkach, stąd były to ogniska dysponujące prawami oddzia-

30 lat ZNP na ziemi szczecińskiej



łów powiatowych. W taki sposób i najwcześniej, bo już 24 maja 1945 roku, powstał Oddział Powiatowy ZNP w Wałczu, którego prezesem został kol. **Wincenty Stoczkowski**. Członków było 12. W Szczecinie pierwsze o charakterze związkowym zebranie nauczycieli odbyło się 24 sierpnia 1945 roku, w październiku powstało ognisko ZNP (30 członków), a po roku — Zarząd Grodzki ZNP.

W krótkich odstępach czasu — jak podawał w swoim referacie **J. Sarosiek** — powstawały dalsze oddziały powiatowe liczące czasem już kilka ognisk. W dniu 6 sierpnia 1945 roku powstał Oddział Powiatowy ZNP w Białogardzie, skupiający 45 członków i mający 7 ognisk; 4 września w Stargardzie — 46 członków i 2 ogniska, 9 września w Kołobrzegu, 2 października w Łobzie, 20 października w Pyrzycach. W Szczecinie powstało ognisko liczące 18 członków w mieście.

Przemawiający na I Okręgowym Zjeździe Delegatów ZNP pełnomocnik Rządu RP na Pomorze Zachodnie, **Leonard Borkowicz** stwierdził: „Wielu na naszym terenie mianuje się pionie-

rami, ale stwierdzić należy, z całą słusnością, że na miano to zasługuje bez wątpienia nauczyciel”.

O niesłychanie ciężkich warunkach życia i pracy nauczycieli w tym okresie mówią takie fakty, iż całymi miesiącami nie otrzymywali poborów. „Nie żalowaliśmy zdrowia i sił w tej pionierskiej pracy. Jakże często można było spotkać świadectwa lekarskie stwierdzające przepracowanie i głód. Tak, głód. Bo nie zawsze mieliśmy co do ust włożyć” — pisze w swych wspomnieniach jeden z pionierów szczecińskiej oświaty, kol. **Wł. Szyłka**.

W protokole z I Okręgowego Zjazdu czytamy, że obrady musiały przerwać z powodu braku światła, a na obiad uczestnicy dostali końskie konserwy.

Stąd też działalność ogniw ZNP w pierwszych miesiącach koncentruje się na sprawach materialno-bytowych nauczycieli: dostarczenie mieszkań, zakładanie stołówek, zaopatrzenie w żywność i odzież.

A oto dalszy fragment referatu **J. Sarosieka**:

„Pomimo tak ciężkich warunków młodzieńczy entuzjazm i niespotykana energia cechowały

działalność pierwszych grup nauczycieli na ziemiach odzyskanych. Te cechy ducha pozwoliły im nie tylko spełniać swe codzienne obowiązki, lecz werbować nowych nauczycieli i zachęcać ich do osiedlania się na ziemiach zachodnich. Wymownym tego świadectwem jest ogłoszenie z powiatu nowogardzkiego, które ukazało się na łamach „Głosu Nauczycielskiego” w dniu 1 listopada 1945 roku:

«Depesza z Pomorza Zachodniego

Koleżanki i koledzy z Oszmian-szczyzny i Korelicz: zachęcam Was do obejmowania posad w szkołach w Nowogardzie i nowogardzkim powiecie na Zachodnim Pomorzu. Warunki materialne dobre. Umieblowanie mieszkania zapewnione.»

Zofia Dworzecka Nowogard”

Równoległe z rozwiązywaniem trudnych spraw bytowania, zgodnie z najlepszymi tradycjami ZNP oraz wskazaniami władz partyjnych i państwowych, ogniewa ZNP podejmują pracę ideowo-pedagogiczną wśród swych członków oraz szeroką działalność społeczną.

Na czoło wybijała się tu sprawa podnoszenia kwalifikacji nauczycieli i pedagogicznych nauczycieli. O wadze problemu świadczą takie liczby: w roku szkolnym 1948/49 w powiecie Choszczno było 87 proc. niekwalifikowanych nauczycieli, w powiecie Kamień — 86 proc. w powiecie Nowogard — 87 proc. Nie najlepsza sytuacja była w pozostałych powiatach województwa.

Pomoc w dokształcaniu niekwalifikowanych nauczycieli w tak zwanych Komisjach Rejonowych, zorganizowanie dwu wyższych kursów nauczycielskich (w Szczecinie i Słupsku), szeroka działalność pedagogiczna poprzez rozwijanie samokształcenia ideologicznego w konferencjach rejonowych — to główne kierunki pracy ideowo-pedagogicznej ZNP w tym okresie.

O działalności społecznej nauczycieli w tym czasie pisze w referacie **J. Kaliciński**: „W sprawozdaniu Zarządu Okręgu, złożonym na III Zjeździe Delegatów w dniu 25 listopada 1950 roku za okres od 6 marca 1948 do 26 listopada 1950 roku czytamy:

W okresie istnienia starostw mieliśmy 21 nauczycieli na stanowiskach starostów (25 powiatów) i burmistrzów. Przeciętny udział członków naszej organizacji w pracach samorządu i rad narodowych wyrażał się w następujących liczbach: członków WRN — 7; PRN — 100; MRN — 95; GRN — 273; Wydziałów Powiatowych — 14; Zarządów Miejskich — 7; Zarządów Gminnych — 8; ogółem 504 osoby. Do PZPR należało 1304 nauczycieli; do ZMP — 299; do ZSL — 592; do SD — 155; ogółem 2350 nauczycieli.

Liczba członków ZNP w dniu 18 kwietnia 1950 roku wynosiła 5748 (przed podziałem na województwo szczecińskie i koszalińskie). Ta działalność społeczno-polityczna nauczycieli rozwijała się nadal w latach następnych i istnieje po dzień dzisiejszy”.

Na tle pierwszych — niezwykle trudnych lat — przedstawiony został w czasie sesji udział nauczycieli w zagospodarowaniu ziemi szczecińskiej, jak też wielostronna, bardzo bogata działalność ogniw ZNP zarówno w dziedzinie rozwijania szczecińskiej oświaty, jak i podnoszenia poziomu zawodowego i ideowego ogółu nauczycieli oraz w zakresie ich spraw socjalnych.

Treść referatów i dyskusja podczas sesji koncentrowały się — co jest rzeczą zrozumiałą — przede wszystkim na pierwszych latach działalności ZNP. „Chcielibyśmy w sposób uroczysty złożyć hołd, wyrazy szacunku, pamięci i wdzięczności tym wszystkim, którzy przez długie lata swojej społecznej i zawodowej działalności tworzyli obecny kształt szczecińskiej oświaty” — stwierdziła kol. **Maria Kuczyńska**, otwierając obrady.

„Podczas dzisiejszej sesji wymieniono wiele nazwisk nauczycieli, którzy swą pracą dali przykład prawdziwego patriotyzmu, umiłowania zawodu oraz głębokiego związania z najlepszymi tradycjami ZNP. Powinniśmy te przykłady wykorzystywać w pracy z młodzieżą, z młodszą generacją nauczycieli, zachęcić młode pokolenia nauczycielskie do naśladowania starszych kolegów w ich społecznym zaangażowaniu, w pracy nad stałym polepszeniem jakości pracy dydaktycznej i wychowawczej”. — powiedział w dyskusji prezes ZG ZNP — **Bolesław Grześ**.

Bilans naszych osiągnięć, dorobek 30-lecia, który powinien być jak najsumienniejszy zebrany i szeroko upowszechniony, stanowi dobrą podstawę do realizacji nowych, wielkich zadań, które nakreśli VII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

Po przeprowadzonych zmianach w strukturze organizacyjnej ZNP, wielu działaczy zadawało sobie pytanie: **jaka powinna być rola rady zakładowej ZNP w gminie?**

Jestem przekonany, że **dyrekcja Zbiorczej Szkoły Gminnej i Rada Zakładowa w Miłomylynie** znalazły trafną odpowiedź na to pytanie. W dotychczasowym działaniu udowodniły, że tylko we wspólnym dążeniu dyrekcji, POP, ogniewa związkowego można będzie osiągnąć zamierzone cele.

Na czoło wysunięto problem skupienia całego aktywów oświatowego w gminie wokół spraw oświaty i zbiorczej szkoły gminnej. Z wagi tego zadania zdawała sobie sprawę zarówno dyrekcja

placówki, jak i rada zakładowa ZNP. A osiągnięcie wysokich efektów pracy dydaktyczno-wychowawczej było możliwe tylko przy pełnym zaangażowaniu ogółu nauczycieli i pracowników administracyjno-gospodarczych, przy zachowaniu kolektywnego działania aktywów kierowniczego. Doświadczony w pracy społecznej aktyw związkowy wiedział, że do tego niezbędne jest wytworzenie właściwej atmosfery, sprzyjającej wyzwolaniu inicjatywy zespołu, jego twórczej pracy.

Wydaje się, że rada zakładowa

wa ZNP ten cel zasadniczy osiągnęła. Dowodem tego mogą być wyniki pracy osiągnięte w 1975 roku.

Zbiorcza Szkoła Gminna w Miłomylynie zatrudniała w końcu 1975 roku 86 pracowników, w tym 61 nauczycieli. Na ogólną liczbę 12 placówek, w tym 4 przedszkola, objęto ponad 1500 dzieci nauką i wychowaniem przedszkolnym. Stanowi to ponad 25 proc. ogółu mieszkańców gminy. Przy Zbiorczej Szkole Gminnej w Mi-

W MIŁOMYLNIE ZNALEŻLI TRAFNĄ ODPOWIEDZ

TADEUSZ PETER

sowania zadań zmierzających do poprawy warunków pracy szkół i nauczycieli. Zanim program ten został ostatecznie zatwierdzony, poddano go szczegółowej analizie na naradzie ogółu pracowników. Podobnie w końcu 1975 roku opracowano — zgodnie z treścią Kodeksu Pracy i odpowiednimi zarządzeniami — regulamin pracy, który także przedyskutowano

(Dokończenie na str. 4)

W dniach 20-23 października br. odbyła się w Kielcach krajowa narada zorganizowana przez Wydział Kultury, Wychowania Fizycznego i Turystyki ZG ZNP. Uczestniczyli w niej dyrektorzy i instruktorzy Filii Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych. Głównym celem tego czterodniowego spotkania była próba dokonania oceny aktualnego stanu działalności kulturalno-oświatowej i turystyczno-sportowej ZNP oraz nakreślenie perspektywicznego programu działania w tym zakresie w oparciu o Wytężone na VII Zjazd partii, przy uwzględnieniu nowej struktury naszej organizacji związkowej, jak również na te dorobki i doświadczenia niektórych rad zakładowych województwa kieleckiego.

Chcieliśmy również wykorzystać tę okazję do umożliwienia uczestnikom bliższego poznania niektórych regionów ziemi kieleckiej.

Do tych założeń dostosowany był program narady. Pierwszym dniem poświęciliśmy więc zwiedzeniu Muzeum Sienkiewicza w Olegorku, amfiteatru w Kielcach i Karczówki, a następnie Muzeum Zegarów Słonecznych w Jędrzejowie. A wieczorem odbyło się bardzo ciekawe spotkanie w tamtejszym Klubie Nauczycielskim z działaczkami Rady Zakładowej oraz przedstawicielami Wydziału Oświaty i Wychowania. Prezes rady — kol. Bolesław Kozłowski i inni działacze zapoznali nas z całokształtem działalności związkowej, a w szczególności z pracą i osiągnięciami klubu, którego kierownikiem jest kol. Barbara Abramowicz.

Spotkanie zakończyło się pięknym koncertem zespołów nauczycielskich — chóralnym pod kierownictwem kol. Sabyń Zielińskiej i instrumentalnym.

Bardziej pracowity był dzień następny. Uczestnicy wysłuchali referatu zawierającego ogólną ocenę dotychczasowego dorobku ZNP w dziedzinie kulturalno-oświatowej i turystyczno-sportowej oraz propozycje dotyczące dalszych kierunków i form pracy. Następnie wiceprezes ZG ZNP — kol. Władysław Wawrzynowski omówił źródła i formy finansowania omawianej działalności oraz funkcje Filii Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych w jej poszerzaniu i umacnianiu.

Po południu zaś odbyło się spotkanie z przedstawicielem Wydziału Nauki i Oświaty Komitetu Centralnego PZPR, dr. Władysławem Sordylem. Jego wystąpienie na temat wczorajszych problemów oświatowych, znajdujących odbicie w Wytężonych na VII Zjazd partii, wywołało ożywioną dyskusję i zostało przyjęte przez uczestników seminarium z dużym zadawaleniem.

Kurator oświaty i wychowania — kol. Józef Kozłowski, przedstawił informację na temat przeliczeń i współczesny stan oświaty województwa kieleckiego. Wieczorem w Klubie Nauczycielskim w Kielcach prezentowały swój repertuar nauczycielskie zespoły muzyczne.

22 października przedstawiciele Filii OUPIS Kielc, Wrocławia i Katowice poinformowali nas o działalności kulturalno-oświatowej i turystyczno-sportowej na ich terenie. Następnie wyruszyliśmy



Foto: Cz. Górski

KIELECKIE SPOTKANIE

my autokarem do Sielpi, gdzie obejrzelśmy ładnie urządzony Ośrodek Wypoczynkowy ZNP, prowadzony przez Filie OUPIS w Kielcach, a stamtąd do Końskich na spotkanie z Radą Zakładową. Było to spotkanie — podobnie jak w Jędrzejowie — bardzo serdeczne i równocześnie wiele pouczające.

Z dużym zainteresowaniem wysłuchaliśmy sprawozdania prezesa, kol. Jana Wiadernego z działalności tamtejszej rady. Trzeba z uznaniem podkreślić, że ma ona na swym koncie poważne osiągnięcia we wszystkich dziedzinach życia związkowego. Blisko 250 osobom zapewniono w br. wczasy. W wielu ośrodkach zorganizowano spotkania z ciekawymi ludźmi, łącząc je umiejętnie z konferencjami ideowo-pedagogicznymi. Systematycznie organizowane są festyny sportowe rodzin nauczycielskich i wycieczki turystyczno-krajoznawcze.

Bogatą działalność prowadzi tamtejszy klub nauczycielski kierowany przez kol. Teresę Kozłowską. W oparciu o tę placówkę, działają zespoły: recytatorski, muzyczny, rytmiczny i filatelistyczny oraz sekcje: turystyczna, sportowa, szachowa i plastyczna. Klub jest miejscem spotkań rodzin nauczycielskich, a także kolegów emerytów, którzy stworzyli klub „Złotego Wieku”.

W MIŁOMYLNIE ZNALEŻLI TRAFNĄ ODPOWIEDŹ

(Dokończenie ze str. 3)

na ogólnej naradzie pracowników. Warto w tym miejscu dodać, że wszystkie istotne problemy konsultowane są z nauczycielami całej gminy.

Do tradycji szkoły należą cotygodniowe narady aktywno-kierownicze; odbywają się one w każdy poniedziałek. Na naradach tych oceniany jest stan realizacji zadań oraz podejmowane są decyzje we wszystkich sprawach dotyczących poprawy warunków pracy szkoły, jej bazy lokalowej, wyposażenia w sprzęt, urządzenia, pomoce naukowe, zaspokojenia potrzeb socjalno-bytowych i mieszkaniowych pracowników.

Szczególne znaczenie przywiązuje się tu do przeglądów bhp, które dostarczają materiału do pracy na wiele miesięcy. Wnioski

z przeglądów wiosennych bhp są szczegółowo realizowane przez Zarząd Eksploatacyjno-Administracyjny Zbiorczej Szkoły Gminnej.

Wiele miejsca w pracy zespołu kierowniczego i rady zakładowej ZNP zajmują problemy związane z kształceniem i doskonaleniem nauczycieli. Obecnie studium na wyższych uczelniach 16 nauczycieli, w tym na pierwszym i drugim roku — 8 osób.

Plany w zakresie podnoszenia kwalifikacji nauczycieli opracowane zostały wspólnie przez dyrekcję, organizację partyjną i radę zakładową. Podobnie wspólnie typuje się nauczycieli na studia, przy czym ogół nauczycieli jest o tych decyzjach informowany na zebraniach. Studiującym stwarza się odpowiednie warunki pracy. I tak obecnie osiem osób korzystało z jednego dnia wolnego, dwie osoby ze zniżek godzin, sześć osób ze skróconych zajęć w jednym lub dwóch dniach tygodnia.

W bibliotekach szkolnych są wydzielone działy nauczycielskie; studiujący mogą — po uprzednim uzgodnieniu — zakupić na rachunek szkoły, potrzebną literaturę. Ponadto Biblioteka Pedagogiczna w Ostroldzie wysłała odpowiednie pozycje z lektury na żądanie nauczyciela studiującego. Wypada w tym miejscu dodać, że przedstawiciele tej biblioteki uczestniczą we wszystkich konferencjach ideowo-pedagogicznych na których informują o nowościach wydawniczych i prowadzą wypracowania według zainteresowań.

Rada Zakładowa ZNP może się poszczycić pięknymi tradycjami (to dorobek orniaka) w pracy ideowo-pedagogicznej. Wszyscy nauczyciele aktywnie uczestniczą w samokształceniu (także w okresie między zebraniem) podsumowującym określony temat), dzielą się własnymi doświadczeniami, przykładami ze swojej praktyki, czytają literaturę przedmiotową, wskazują możliwości rozwija-

rodnych form pracy kulturalno-oświatowej, turystyki, sportu oraz nasycenia ich takimi treściami, które najskuteczniej służyć będą wzbogaceniu osobowości nauczycieli, a tym samym wpływają na lepsze wyniki ich pracy dydaktyczno-wychowawczej. Zwrócił również uwagę na pilną potrzebę obejmowania działalnością rad zakładowych rodzin nauczycielskich oraz organizowania w szerszym zakresie wycieczek sobotnio-niedzielnego.

Tyle relacji o naradzie kieleckiej. A teraz kilka refleksji, jakie nasunęły się nam tylko piszącemu o naradzie, ale zapewne także wszystkim uczestnikom. Trzeba z uznaniem podkreślić, że dorobek rad zakładowych województwa kieleckiego w dziedzinie kulturalno-oświatowej, turystycznej, sportowej i innych jest duży. Mimo reorganizacji w strukturze Związku nie tylko nie został on w niczym uszczuplony, ale nawet w wielu wypadkach wzbogacony. Mogliśmy się o tym naocznie przekonać. Różnorakie inicjatywy, dobre prace klubów i zespołów artystycznych wskazują niezbicie na możliwość rozwijania podobnej działalności we wszystkich radach zakładowych.

Przyczyny tych sukcesów? Jest ich kilka. Pracą rad zakładowych kierują oddani i doświadczeni działacze związkowi, którzy potrafiłi zgromadzić wokół siebie litery aktywny społeczny zarówno spośród młodej kadry jak też kolegów emerytów.

Ogromne znaczenie ma ścisła współpraca ogniw i agend ZNP z administracją szkolną (dosłownie to można przede wszystkim na szczeblu wojewódzkim). Problemy oświaty i wychowania oraz sprawa zaspokajania potrzeb bytowych, kulturalnych i turystyczno-sportowych nauczycieli są przedmiotem wspólnych spotkań, rozważań oraz decyzji kuratora, Józefa Kozłowskiego, kierownika Oddziału — Józefa Stanisławskiego i dyrektora OUPIS — Angeliny Rutkowskiej. Podobny klimat wzajemnego zrozumienia i poczucia wspólnej odpowiedzialności wytworzą wyżej wymienieni na niższych szczeblach.

Dowodem tego był fakt uczestniczenia w spotkaniach w radach zakładowych przedstawicieli administracji szkolnej, ich żywy udział w dyskusji oraz dokładna znajomość dotychczasowych osiągnięć rad i potrzeb środowisk nauczycielskich.

Myszę że omawiane, bardzo pracowite czterodniowe spotkanie, na terenie województwa kieleckiego, gdzie mogliśmy zetknąć się bezpośrednio z dużym dorobkiem rad zakładowych, poznać bliżej źródła ich sukcesów, jak również wymienić doświadczenia — będzie miało pozytywny wpływ na dalszy pomysłowy rozwój działalności kulturalno-oświatowej i turystyczno-sportowej ZNP.

Kończąc tę krótką relację pragnę w imieniu uczestników oraz Wydziału Kultury, Wychowania Fizycznego i Turystyki ZG ZNP serdecznie podziękować Filii OUPIS, Oddziałowi ZG ZNP w Kielcach oraz radom zakładowym w Jędrzejowie, Końskich i Kielcach za dużą pomoc w przygotowaniu i przeprowadzeniu narady.

MIECZYSLAW PUTO

W SEKCJI

Obecne i perspektywiczne zadania wychowania przedszkolnego — to temat, któremu w dniu 20 listopada poświęcono zebranie plenarne Sekcji Wychowania Przedszkolnego. W obradach wzięli udział przedstawiciele sekcji obejmujących dawne województwa, a także zaproszeni goście: doc. dr hab. Halina Mystkowska, wiceprzewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet — Zofia Szydłowska, wizytatorzy — metodycy, przedstawicielek Ministerstwa Oświaty i Wychowania oraz Kuratorium Stołecznego. Kierownictwo ZG ZNP reprezentował sekretarz — kol. Tadeusz Suberlak.

Na wstępie kol. Szydłowska, omówiła działalność ruchu kobiecego w Polsce i na świecie, przedstawiając w swojej wypowiedzi między innymi historię ruchu kobiecego oraz realizację programu działania w Międzynarodowym Roku Kobiet.

W referacie podstawowym doc. H. Mystkowska przedstawiła zadania, które stoją przed wychowaniem przedszkolnym dziś i w przyszłości.

W roku szkolnym 1978/79 zostanie wprowadzona reforma systemu edukacji według nowego programu szkoły dziesięcioletniej. W związku z tym trzeba będzie zakończyć proces upowszechniania wychowania przedszkolnego w odniesieniu do sześciolatków.

Jest to jeden z warunków, od którego uzależniona będzie pomysłna realizacja reformy systemu edukacji narodowej. Nauka w reformowanej szkole, jeśli ma być skuteczną, musi być poprzedzona co najmniej rocznym przygotowaniem dziecka przedszkolnego. Chodzi bowiem o wyrównanie

CZY

szukając odpowiedzi na pytanie, jak licea ogólnokształcące wykształcą szerszą bar dziej efektywnego kształcenia zainteresowanych pedagogów młodzieży, Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych w Katowicach skierował do 80 liceów odpowiedni kwestionariusz w tej sprawie. Ponadto kilka liceów poddano obserwacji, aby uzyskać materiał był bardziej wszechstronny.

Pierwszy na gorąco sformułowany wniosek brzmiałby: nowa forma orientacji młodzieży do zawodu nauczycielskiego z trudem toruje sobie drogę. Z posiadanych przez nas informacji wynika, że zaledwie 12 liceów ogólnokształcących przystąpiło z początkiem bieżącego roku szkolnego do organizowania zajęć fakultatywnych w grupie pedagogicznej,

partyjną i radą zakładową. Dotyczy to zatrudniania, przenoszenia i zwalniania nauczycieli. Wszystkie przypadki są konsultowane z Radą Zakładową, a ta z kolei w razie wątpliwości w sprawie przeprowadzenia rozmowy z zainteresowaną osobą. W roku 1975 zdarzyło się jedno zwolnienie, ale na własną prośbę (nauczyciel przeszedł do innej pracy) i zgodnie z życzeniem zainteresowanego. Uzgadnianie są z Radą Zakładową ZNP także opinie o pracy, wnioski o odznaczenia, nagrody, dodatki specjalne, wyróżnienia, przydziały czynności wewnątrzszkolnych, zajęć pozalekcyjnych, zajęć w okresie ferii szkolnych związanych z przygotowaniem nowego roku szkolnego i dyżurów.

Rada Zakładowa ZNP przedkłada dyrekcji swoje propozycje wykorzystania zakładowego funduszu socjalnego na każdy rok. Dotyczy to szczególnie czasów krzyżowniczych wycieczek i imprez. W tym roku ZNP, dwie osoby — nagrodziły kuratora.

Dużą wagę przywiązuje się tu do żywońnych spraw pracowników. Władze szkoły rozwiązują je zawsze wspólnie z organizacją

WYCHOWANIA PRZEDSZKOLNEGO

dysproporcji w rozwoju intelektualnym dzieci, a tym samym zapewnienie wszystkim dzieciom nowego startu przy podejmowaniu nauki w szkole. Zależy nam przede wszystkim na wyrównaniu nauczycielskiego i kształceniu nowoczesnego Polaka, który będzie aktywny, twórczy i sprawny fizycznie.

Nie można jednak nie dostrzec niebezpieczeństw, które zagrożają naszemu najmłodszemu obywatelowi. A oto przykładowo kilka z nich.

Technika, która ułatwia życie, często zmniejsza sprawność fizyczną. Niezbędna jest więc w tym zakresie humanizacja życia: kontakt z przyrodą, książką, Eksploatacja informacji i słowa bez zromantowania i sensu kształtują postawę reprodukcyjną zamiast twórczą.

Duże zaniepokojenie budzą obecnie różnice między dzieckiem wiejskim i miejskim. Może to doprowadzić do rozbieżności intelektualnej w stosunku do zadań, które będą podejmowały w przyszłości nasze dzieci.

Dostrzegamy także zmniejszanie więzi rodzinnej — przerzucanie obowiązków rodzicielskich na instytucje wychowawcze. Tymczasem wiadomo, że więzi emocjonalne między matką a dzieckiem w wieku przedszkolnym są szczególnie pożądane, że kształtują postawę człowieka.

Zadania placówek przedszkolnych na dziś, to przede wszystkim podniesienie poziomu intelektualnego dzieci wiejskich, zmniejszenie liczby maluchów w grupach, dobre zapoznanie przedszkoli w pomocy dydaktycznej, książki, obrazki, gry. Szczególną opieką otoczyć trzeba ogniska przedszkolne.

Jeżeli chodzi o elementy dydaktyki, to należy przede wszystkim łączyć je z zabawą. Naukę czytania trzeba rozpocząć od zabaw słowno-obrazkowych. Tak: loteryjki, domino, napisy pod obrazkami, uczyć czytania całych wyrazów jako znaków informacyjnych, a nie poszczególnych liter.

Stopniowo trzeba również wprowadzać krótkie, łatwe teksty z obrazkami i wiązać żywym słowem nauczycielki. Nie zmuszać dzieci do nauki czytania, jeżeli nie mają na to ochoty. Niech się bawią i właśnie tę formę zabawy przekształcać w formę pracy. Przy czytaniu i rozmowach ogromną uwagę należy zwrócić na wymowę dziecka.

W ożywionej dyskusji, która wywiązała się po referacie doc. Mystkowskiej, podważono wiele problemów. Najważniejsze i nowytwarzające się we wszystkich wypowiedziach koleżanek nauczycielek przedszkoli, to braki w zakresie bazy, fachowej kadry i pomocy dydaktycznych.

Na przykład w Szczecinie nie przyjęto do przedszkoli 2500 dzieci z braku miejsc. Szereg oddziałów tworzy się w klasach szkolnych jako filii publicznych przedszkoli. W oddziałach tych pracują nauczyciele szkół.

I tu powstaje nowy problem. Dzieci z tych ognisk są lepiej przygotowane do nauki w szkole, gdyż pracują się z nimi metodą stosowaną w klasie I. Chodzi o to, aby wychowanie przedszkolne było skoordynowane z wychowaniem początkowym w klasach I-III. Aby to osiągnąć, nauczyciel przedszkola i młodszych klas szkoły podstawowej powinien znać obydwa metodyki nauczania.

NAPRAWDĘ BRAK CHĘTNYCH?

w tym śledem po raz pierwszy. Tylko w dwóch liceach funkcjonują kółka zainteresowań pedagogicznych.

Jacy specjaliści podjęli się organizacji i prowadzenia tych zajęć? Ośmiu pedagogów, trzech polonistów i jeden matematyk. Prawie wszyscy mają długi letni praktykę. Kilka osób pracowało kiedyś w liceach pedagogicznych i studiach nauczycielskich. W trzech liceach zajęcia prowadzi pracownicy poradni wychowawczo-zawodowych.

W X Liceum Ogólnokształcącym im. J. Smoleńca w Bytomiu, dzięki ogromnemu zaangażowaniu prowadzącego do udziału w zajęciach fakultetu pedagogicznego zgłosiło się wielu uczniów. Podobnie jest w II Liceum Ogólnokształcącym im. H. Sawickiej w Rybniku. Kolega Antoni Jarosz

rozpoczął tu zajęcia fakultetu pedagogicznego z grupą 32 uczniów i — chociaż to Rybnicki Okręg Węglowy — aż z 8 chłopcami.

Bywa jednak i tak, że mimo wysiłków, efekty nie są imponujące. „Próby zajęć fakultatywnych z pedagogiki podejmują szkoła od kilku lat — pisze dyrektor jednego z liceów — nie znajdujemy jednak żadnego zainteresowania wśród uczniów, względnie zgłaszają się 2-3 osoby nie nadające się do zawodu w bieżącym roku zgłoszyli się tylko dwie osoby, nie będzie więc prawdopodobnie możliwości uruchomienia zajęć”.

Sadzę, że w takich przypadkach warto byłoby, wspólnie ze specjalistami z poradni wychowawczo-zawodowej, zastanowić się nad przyczynami niepowodzeń.

Mówiono także w czasie dyskusji o brakach kadrowych, np. w samym Szczecinie pracuje w przedszkolach 16 osób po licum ogólnokształcącym. Słuchaczkom pierwszego roku Studium Wychowania Przedszkolnego przeniesiono zajęcia na godziny popołudniowe, aby mogły podjąć pracę w przedszkolach. W Rzeszowie jest obecnie 18 wakatów. Na wiosnę mają być oddane dwie nowe placówki, dla których nie ma na razie personelu pedagogicznego.

Drugi ważny problem, to pomoce dydaktyczne. I tu postulat pod adresem Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” o wznawienie pozycji z literatury dziecięcej i „Ruchu” o maleńkie kolorowe pozycje z krótkimi tekstami.

A co się dzieje z „Cezasem”? W dyskusji stwierdzono wyraźnie że nie nadają za zyciem. Opracowywać się przecież nowe programy, a do ich realizacji brak pomocy. Nauczyciel przecież sam nie jest w stanie wszystkiego przygotować. Potrzebne mu są pomoce, lecz gdzie ma je zdobyć?

Ogromna prośbę kierowaną także pod adresem Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych o literaturę fachową i o to, by wraz z nowymi programami pojawiały się bez opóźnienia przewodniki dla nauczycieli.

Poważnym problemem jest zapewnienie przedszkolakom opieki zdrowotnej. Z rezultaty wygląda to tak, iż przedszkola zostały przydzielone do przychodni rejonowej i lekarzy w placówkach przedszkolnych nie pojawia się wcale, a jeżeli już — to bardzo rzadko. Przestrzegamy jedynie okresowych zwoleń ochronnych.

W niektórych przedszkolach nawet sprawy higieniczne spadają na nauczycielki.

Koleżanki ze Stołecznego Kuratoriumu zwróciły uwagę na dwie bardzo istotne sprawy. Pierwsza — to liczebność grup. Zarządzenie ministra oświaty i wychowania przewiduje 30 osób w grupie, ale czy można tyle dzieci pomieścić na przykład w sali o powierzchni 20 metrów kwadratowych? A więc ważnym czynnikiem w ustalaniu wielkości grup powinno być chyba także miernik metrów kwadratowych.

Druga sprawa dotyczy nauczycieli szkół pracujących w szeszoletkach i w osniskach. Należałoby może zorganizować dla nich jakiegoś kursu dokształcającego w zakresie wychowania przedszkolnego, w porozumieniu z IKN lub z IKNiBO.

W swojej wypowiedzi sekretarz ZG ZNP — kol. T. Suberlak wyraził ogromne zadowolenie z dynamiki i efektów pracy Sekcji Wychowania Przedszkolnego. Podkreślił, że uważa sekcję powinna być szczególnie skoncentrowana na środowisku wiejskim. Wyraził także poglądy, iż placówki przedszkolne powinny same rozwiązywać pewne problemy, gdyż jest to znacznie tańsze i efektywniejsze niż zapotrzebowania na inicjatywę.

Podsumowaniem obrad dokonała kol. Alicja Zawadzka — przewodnicząca sekcji, która stwierdziła, że przedszkola mimo bolączek i problemów, z którymi się borykają prezentują w większości wysoki poziom. Ich ofiarna kadra dołożyła wiele z pewnością wszelkich starań, aby sprostać stojącym przed nimi zadaniom.

HANNA KOŚCIELNIAK

skiego jest wdrażana do praktyki, należy poszukiwanie form współdziałania ze środowiskiem Licea nie nawiązują w tym zakresie współpracy z rodzicami, poradnikami, szkołami podstawowymi i wyższymi uczelniami. Najwięcej liceów (10) nawiązało współpracę z poradniami, najmniej (4) — z wyższymi uczelniami.

Przewidując konieczność przyśpieszenia z pomocą nauczycielom podejmującym tę nową formę pracy, zaplanowaliśmy w Instytucie Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych zorganizowanie spotkań, które stanowiąc będą forum wymiany doświadczeń i wspólnego rozwiązywania problemów. Poprosiliśmy w związku z tym o wskazanie najbardziej palących kwestii, które powinny stać się przedmiotem zainteresowania na pierwszym spotkaniu z nauczycielami. Mamy nadzieję, że przy wspólnym rozwiązywaniu tych problemów nie zabraknie pomocy kompetentnych czynników.

KAZIMIERZ GORZEŁOK
Kałwice

szlenia i działania, przygotowywać światłych obywateli, twórców i organizatorów, budowniczych życia społecznego-gospodarczego w nowoczesnej, socjalistycznej Polsce i kolektywnej hierarchii szkolnej pamięta o tym, że cel ten można osiągnąć jedynie przez powszechną zaangażowanie i twórczą pracę ogółu nauczycieli i pracowników administracyjno-bogostwowych, we współdziałaniu z podstawowymi ogniwami partyjnymi, związkowymi i administracyjnymi, w atmosferze spokoju i zaufania.

Przedstawiłem niektóre tylko wybrane problemy pracy Rady Zakładowej ZNP w Miłomylnie. Są to jednak sprawy ważne bo decydują o powodzeniu naszej codziennej pracy i dlatego warto te dobre doświadczenia popularyzować.

TADEUSZ PETER
Ostróda

Ze szkół olimpijczyków



Kiedy Elżbieta Tuzimek zaczynała swą nauczycielską pracę, była po liceum ogólnokształcącym, miała 18 lat i mnóstwo zapалу. Zapal pozostawał do dziś, a 25 lat pracy przydały doświadczeń pedagogicznych i wychowawczych.

W czasie swej pierwszej pracy, z nakazu, we wsi Dobrzeń, w powiecie Oleśnica, uczyła różnych przedmiotów, także wychowania fizycznego. Nie było na czym ćwiczyć, więc wraz z uczniami kopała ziemię, ubijała ją, obsadzała trawą i tak budowała kozy do skoków i inne przyrządy sportowe. W rezultacie podniosła w końcu na taki poziom, że wizytator wytypował ją na półroczny kurs kształcący nauczycieli wychowania fizycznego.

To zaważyło na dalszej specjalizacji. Więc studia na AWF dla nauczycieli pracujących, a niedawno — dyplom magisterski na tej samej uczelni. To była jej edukacja i z nią łączyła wykonywanie zawodu: prowadzenie od najmłodszych klas do matury swoich wychowanków.

A poza tym lata wypełnione były obowiązkami domowymi, wychowywaniem trojga dzieci. No i jeszcze praca partyjna i działalność społeczna. Przez pięć kadencji wchodzi Elżbieta Tuzimek

w skład egzekutywy szkolnej POP, liczącej 13 członków. W tym przez dwie kadencje była drugim sekretarzem, dwie ostatnie — jest pierwszą.

Dyrektor szkoły — Zdzisław Gawroński, mówiąc o koleżance Elżbiecie, podkreśla jej duże doświadczenie i sukcesy pedagogiczne, mówi o osiągnięciach w umacnianiu ducha sportowego wśród młodzieży, w tworzeniu szkolnej drużyny siatkarskiej, której udało się zebrać laury w niejednej rozgrywce wojewódzkiej; mówi o rozwijaniu przez nią bogatej działalności SKS. I jeszcze o trosce, z jaką otacza sprawę szkoły, i o tym, że jest człowiekiem niezwykle sumiennym, nie działającym na pokaz. Dużym plusem — mówi dyrektor — jest umiejętność łączenia prac pedagogicznych i społecznych z rodzinnymi.

Jej troje dzieci nie czuło pustki w domu, jakkolwiek niejedną godzinę popołudniową czy wieczorną musiała przeznaczyć nie dla nich. Wraz z mężem, również pedagogiem, czujnie jednak pilnowała, by wszystko „grało”. Dziś córka kończy filologię, starszy syn jest na trzecim roku Akademii Medycznej, a młodszy — w liceum.

Elżbieta Tuzimek, wyjaśniając jak do tego doszło, że została wy-

brana delegatem na VII Zjazd partii, mówi przede wszystkim o VI Liceum Ogólnokształcącym, w którym pracuje nieprzerwanie od lat dwudziestu. Właśnie autorytetowi, który placówka ta zyskała nie tylko w mieście, ale też w województwie, przypisuje ten wybór. Takie, a nie inne tłumaczenie wyróżnienia jej osoby — to najlepsza charakterystyka koleżanki Elżbiety.

A swoją drogą VI Liceum Ogólnokształcące jest placówką nieprzeciętną i to, co się w niej dzieje, ze wszech miar godne jest upowszechnienia, bowiem znaczenie ma przyszłościowe. Mianowicie w liceum na szeroka skalę rozwijane są prace z uczniem wybitnie zdolnym i z uczniem słabym, a zarazem wprowadzana jest indywidualizacja nauczania. A takie metody odegrać mają przecież dużą rolę w dziesięciolecie.

VI Liceum w Radomiu nie darmo potocznie nazywane jest szkołą olimpijczyków. Tak się złożyło, że placówka ta skupiła sporą grupę pedagogów-zapaleńców, a że były dyrektor — Stanisław Zapala (dziś już na emeryturze) i obecny — Zdzisław Gawroński mają „otwarte umysły” dla nowatorstwa i do tego umiejętności torowania drogi, więc sprawa „zagrała”.

A zaczęło się od pracy w kołach zainteresowań przedmiotowych, zwłaszcza w kole chemicznym, fizycznym i biologicznym. Chemicy, małżonkowie Banaszkiewiczowie, fizycy — Jan Szafrańiec i Marek Golke, biolog — Leokadia Sawicka-Pastuszko wiele już lat temu podjęli z uzdolnionymi uczniami interesujące zajęcia w kołach. Przypatrując się tym poczynaniom, dyrektor Gawroński stwierdził, że szkoła jest „stareńka”, to znaczy wyposażona na dawną, nie nowoczesną już miarę. Nie szcędząc energii zdobywał więc środki na modernizowanie pracowni.

Obecnie biologiczna, chemiczna, fizyczna zasługują już na miano nowoczesnych laboratoriów. W nich uczniowie, członkowie kół, wykonują różne próby, ćwiczenia, analizy. Otrzymują od swych „mistrzów” indywidualne zadania, wybiegające znacznie poza program przerabiany na lekcjach. Wciągnięci w pasjonujące zajęcia tak pięknie rozwijają swą wiedzę, że... mogliby stać się kłopotliwi na lekcjach. Nie stają się takimi, gdyż otrzymują od swych profesorów różne zadania: prowadzenie ćwiczeń w klasie, opieka nad uczniami nie dającymi sobie rady.

Takie rozwiązanie przynosi korzyści wszystkim i wiedzy do zwycięstw w olimpiadach. W roku ubiegłym na przykład do jednej tylko olimpiady chemicznej startowało z VI Liceum 19 uczniów i 12 z nich doszło do finałów krajowych (co stanowi 10 proc. zwycięzców z całej Polski). Uczeń radomskiej szkoły — Andrzej Łusakowski stał się laureatem Olimpiady Matematycznej, Chemicznej i Fizycznej, a wysłany na olimpiadę międzynarodową do Berlina, też zwyciężył. Trudno byłoby tu wyliczyć wszystkie sukcesy.

Prowadzący z żoną Anną zajęcia chemiczne dr Stanisław Banaszkiewicz już od dawna jest profesorem Politechniki Świętokrzyskiej, ale szkoły nie opuścił. Mówi, że za nic nie pozbyłby się tej pracy.

Przykład stał się „zarazliwy”. Obecnie wielu nauczycieli prowadzi w liceum swe koła przedmiotowe i osiąga w nich coraz lepsze wyniki, także olimpijskie.

Zdobycze w pracy z uczniami zdolnymi stały się głośne. Nie bez kozery minister Kuberski w 1974 roku właśnie w radomskim VI Liceum zainaugurował „Rok Olimpijski”. Wiele referatów wtedy wygłoszonych było właściwie wykładami metodyki indywidualizacji nauczania. Zostały one zresztą powielone i rozslane do wszystkich szkół w dawnym województwie kieleckim.

No i teraz te doświadczenia i pewne postulaty, jak iść dalej, Elżbieta Tuzimek powiezie na zjazd. Nie będzie to jedyny zgłaszany przez nią oświatowy problem. Inne to na przykład sprawa rozszerzonej działalności środowiskowej szkół, problem organizowania zajęć pozalekcyjnych ze szczególnym uwzględnieniem sportu i turystyki.

Sprawy olimpijskiej będzie Elżbieta Tuzimek przekazywać w imieniu swych koleżanek i kolegów, te drugie — w swoim własnym. Zawsze wyznawała idee, że trzeba dbać o harmonijny rozwój ducha i ciała, i potrafiła ją zaszczepić wielu młodym.

Dziś radomskie władze oświatowe ustawiły drogowskaz z kierunkiem: „zielone sale”, czyli wykorzystywanie we wszystkich, miejskich i wiejskich szkołach otaczających je terenów i uzupełnianie szkolnych sal gimnastycznych.

Dla Elżbiety Tuzimek idea ta, którą też pragnie zaznaczyć na zjeździe, spłata się z doświadczeniem jej młodzieńczych lat.

Zapytana o swe „prywatne” zamiłowania, mówi o przydomowym ogródku; gdy dzieci były jeszcze małe i trudno było znaleźć czas na wszystko, co było do zrobienia, wstawała o piątej rano, kiedy zieleni ogrodu szczerze pokryta była jeszcze rosą i okopując kwiaty, plewiąc chwasty — znajdowała odprężenie i siły do całodziennych obowiązków.

Nigdy jej ich nie brakowało. Teraz, przed samym zjazdem, 29 listopada, wyprawia wesele córce. I gdy przyčiną dźwięki Marsza Mendelssohna, powiezie do Warszawy ważne problemy oświatowców.

HANNA POLSAKIEWICZ

Za wcale nie dyrektorskim biurkiem — szafa z książkami. Obok tomów Biblioteki Nauczyciela i Biblioteki Kształcenia Zawodowego — stos „Dialogów” i „Poezji”, tomy wierszy. Niepospolite to sąsiedztwo.

Właścicielką biurka jest wicedyrektorka Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Kutnie, Daromiła Laskowska, z wykształcenia magister filologii polskiej Uniwersytetu Łódzkiego. Tym od razu tłumaczy się dobór książek na półce szafy. Ma tytuł profesora szkoły średniej.

W tym samym pokoju znajduje się jeszcze jedno biurko dyrektora Zespołu Szkół, Stanisława Sychalskiego. Dyrektorzy nie mają tu oddzielnych gabinetów, w budynku szkolnym potrzebny jest każdy pokój. Bo w niezbyt pojemnym gmachu mieści się aż sześć szkół zespolonych pod jedną dyrekcją. I to szkół o różnym stopniu i różnych profilach. Jest więc Zasadnicza Szkoła Doświadczająca (wielozawodowa), Zasadnicza Szkoła Gastronomiczna, Liceum Ekonomiczne, Policealne Studium Ekonomiczne, Liceum Elektroniczne i Studium Medyczne.

Jest tu dziesięć klas, a oddziałów aż 36. Nauka odbywa się na trzy zmiany, od 7.00 rano do 21.00 godz. szkoła tętni życiem. A 80 proc. uczniów dojeżdża do szkoły.

— Robimy, co możemy, żeby polepszyć warunki nauczania — mówi wicedyrektorka. — W bieżącym roku był remont, mamy teraz na przykład piękną salę gimnastyczną. Ale nadal jest bardzo ciasno.

Daromiła Laskowska jest zastępcą dyrektora od niedawna, od marca tego roku, a nauczycielką — od jedenastu lat. Zaraz po studiach rozpoczęła pracę w tu-tejszej szkole (— wówczas było tu tylko Technikum Ekonomiczne — mówi) i związała się z nią na dobre. Uczy języka polskiego. Prowadzi koło polonistyczne. Przez wiele lat opiekowała się szkolnym Związkiem Młodzieży Socjalistycznej.

Do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wstąpiła w 1966 roku. Po dwóch latach została se-

Oczywiście o kształceniu zawodowym

krętarzem szkolnej Podstawowej Organizacji Partyjnej i funkcję tę piastowała przez trzy kadencje. Obecnie jest członkiem Komitetu Miejskiego PZPR w Kutnie.

Aktywnie działa w nauczycielskim Komitecie Środowiskowym przy byłym Komitecie Powiatowym PZPR. Problemy, potrzeby szkół kutnowskich i nauczycieli są jej więc dobrze znane. Wielokrotnie jej podnosiła także na forum byłej Powiatowej Rady Narodowej, gdzie była członkiem Komisji Oświaty.

Najbardziej palące problemy, to właśnie sprawy lokalowe, spora placówek w Kutnie pracuje w bardzo trudnych warunkach. A jednocześnie — trzeba dodać — wiele tutejszych szkół osiąga bardzo dobre wyniki w nauczaniu, zbiera sukcesy na olimpiadach przedmiotowych.

Komitet Miejski PZPR wiele uwagi poświęca sprawom szkół i młodzieży. Z ramienia Komitetu Daromiła Laskowska bada obecnie następujący problem: jak zakładowe organizacje partyjne opiekują się, współdziałają z organizacjami młodzieżowymi. Właśnie w jednym z zakładów i w jego szkole przyzakładowej przypatrzyła się, jak układa się ta współpraca. No cóż, trzeba było sformułować kilka wniosków i to

krytycznych, a przede wszystkim podpowiedzieć, co i jak należy robić.

Zawsze sprawy organizacji młodzieżowych, ich oddziaływanie wychowawczego żywo ją interesowały. Uważa, że należy dążyć do zacieśnienia związków pomiędzy zakładowymi i szkolnymi organizacjami, że kontakty pomiędzy młodzieżą uczącą się i pracującą powinny być częstsze i ściślejsze.

Od pierwszych dni pracy Daromiła Laskowska jest członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego.

O sobie mówi bardzo niewiele i z wyraźnym ociąganiem. Znaczenie chętniej — o szkole, o młodzieży, o pracy.

— Co daje mi największą satysfakcję w pracy? — zastanawia się chwilę. — Codzienne kontakty z młodzieżą i to, że można się z nią znakomicie i całkownie porozumieć. Dzięki temu udało mi się chyba niejedną krętą ścieżkę życia młodego chłopca czy dziewczyny naprostować. Satysfakcję mam też z tego, że wielu moich wychowanków studiuje. Owszem, także polonistykę i pedagogikę.

Do rozmowy przyłącza się dyrektor Stanisław Sychalski. Powiada, że ocenia Daromiłę Laskowską bardzo wysoko i jako nauczycielkę, i jako osobę nie-

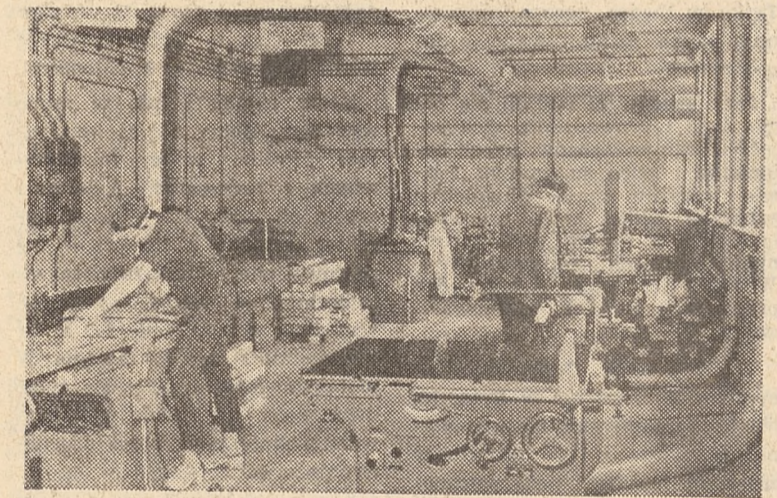


Foto: Cz. Górski

zwycię czynną społecznie, bardzo zaangażowaną w sprawy szkoły i środowiska. Potrafi świetnie zrozumieć młodzież, a uczniowie mają do niej zaufanie i darzą ją szacunkiem.

— Pracujemy razem od dziesięciu lat i lata te utwierdziły mnie w tej opinii — mówi.

W listopadzie Daromiła Laskowska została wybrana delegatką na VII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

— To, oczywiście, ogromna dla mnie satysfakcja — wyznaje.

— Jeśli zabiorę głos na zjeździe, o czym chciałabym mówić? — powtarza moje pytanie.

— Oczywiście, przede wszystkim o kształceniu zawodowym i jego przyszłości związanej z „dziesięcioletką”. Reprezentuję przecież szkolnictwo zawodowe i jego dzień jutrzejszy interesuje mnie najbardziej. Przede wszystkim chodziłoby mi o kształcenie na poziomie zasadniczym i o współdziałanie w tym zakresie z zakładami pracy.

Z mojego terenu mam raczej dobre doświadczenia. Nasze zakłady opiekuńcze: VIII Oddział PKS i Zakłady Podzespołów Radiowych, w których uczniowie odbywają praktyki, dobrze wiedzą, że to ich przyszli pracownicy. Dlatego starają się jak najlepiej zorganizować praktyczną

naukę zawodu, żeby mieć potem dobrych fachowców.

Ale nie wszystkie zakłady potrafią i chcą to robić. A ich rola w organizowaniu kształcenia i w wychowywaniu pracowników przecież w najbliższych latach bardzo poważnie wzrośnie. Do tej roli trzeba ich gruntownie przygotować.

Zwłaszcza do właściwego wychowawczego oddziaływania na młodzież. O potrzebie wzmocnienia już teraz kontaktów zakładowych i szkolnych organizacji młodzieżowych — mówiłam. To jedna z możliwości oddziaływania wychowawczego. Potrzebne jest też pełniejsze rozumienie pojęcia wychowania, uzupełnianie go na przykład o takie zadania jak wyrabianie kultury i umiejętności pracy, obycia „technicznego”.

Naturalnie, kwalifikacje są bardzo ważne, ale chyba niepełne, jeśli zabraknie ogólnego obycia technicznego i kultury pracy. Dopiero wszystkie te czynniki razem wzięte plus zaangażowanie w pracę mogą sprawić, że kształcić będziemy kadry pracowników nowoczesnych, umiejących dobrze pracować, takich, na jakich czeka nasza gospodarka.

Daromiła Laskowska reprezentować będzie na zjeździe województwo płockie.

ALICJA RACEWICZ

Chcemy wychowywać dla przyszłości

Weronika Kwaśniewska reprezentować będzie na VII Zjeździe PZPR środowisko nauczycielskie województwa ostrołęckiego.

W zawodzie nauczycielskim pracuje 24 lata. Od 1957 r. pełni funkcje kierownicze: najpierw w Szkole Podstawowej w Sieczynach, następnie przez osiem lat kieruje Szkołą Podstawową nr 3 w Wyszkowie. Obecnie jest zastępcą gminnego dyrektora szkół w Wyszkowie.

Ze swych nauczycielskich, jak też kierowniczych funkcji koleżanka Weronika Kwaśniewska wywiązywała się wzorowo. Podczas ostatniej wizytacji wojewódzkiego wizytatora przedmiotowego — czytamy to w jej opinii o pracy zawodowej i społecznej — otrzymała najlepszą ocenę. Jest lubiana przez środowisko nauczycielskie za to, że jako przełożona w sposób taktowny i koleżeński kieruje zespołem.

Członek PZPR od 1962 roku. Przez szereg lat pełniła obowiązki sekretarza POP, była członkiem egzekutywy KP PZPR, członkiem Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Warszawie; obecnie jest członkiem Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Ostrołęce.

Zbiorcza Szkoła Gminna w Wyszkowie, którą kieruje razem z gminnym dyrektorem szkół — kolegą Zdzisławem Kamińskim, powstała w 1972 roku jako jedna z pierwszych w kraju. Do Tyśiąclecia, która w ubiegłym roku

obchodziła 10-lecie swego istnienia, uczęszcza 334 dzieci, a prowadzi zajęcia z nimi 21 nauczycieli. W skład Gminnej Szkoły Zbiorczej wchodzi sześć szkół ośmioklasowych, osiem punktów filialnych, cztery przedszkola i sześć ognisk przedszkolnych. Łącznie w placówkach tych kształcą się i wychowuje 1600 uczniów i 310 przedszkolaków. Pracuje z nimi 79 nauczycieli. Z jego dziesięciu ma wyższe wykształcenie, ośmiu — niepełne wyższe, pozostali — SN, 32 procent nauczycieli studiują zaocznie.

— Z jakim dorobkiem idzie koleżanka na VII Zjazd partii? — pytam.

— W naszej gminie 68 procent nauczycieli — to członkowie partii. W ciągu ostatnich trzech lat troska POP i dyrekcji szkoły koncentrowała się na właściwym spełnianiu funkcji gminnej szkoły. A więc na przygotowywaniu odpowiedniej bazy dydaktyczno-wychowawczej, następnie podniesieniu wyników nauczania, poszerzeniu działalności ideowo-wychowawczej i opiekuńczej, zapewnieniu szkole wykwalifikowanej kadry, a nauczycielom — dobrych warunków pracy i dobrych warunków mieszkaniowych.

Starania te przyniosły już widoczne rezultaty. I tak na przykład udało się nieźle zorganizować dowożenie młodzieży szkolnej oraz dożywianie. W szkołach jest pełna obsada kadrowa, nauczyciele mieszkają w dobrych

mieszkaniach. Poprawiły się także wyniki nauczania. W roku szkolnym 1972/73 szkoła miała 1,8 proc. drugoroczności, a w roku szkolnym 1973/74 wskaźnik ten wynosił 0,5, podczas gdy w roku szkolnym 1970/71 aż 5.

Szkoła, z myślą o przyszłej dziesięciolecie, urządza i dalej przygotowuje gabinety szkolne i klasy — pracownie dla poszczególnych przedmiotów. Szczególnie dobrze wyposażony w pomoce naukowe jest gabinet fizyko-chemiczny, biologiczny, zajęć praktyczno-technicznych i do języka polskiego. Niemała w tym zasługa opiekuna szkoły — Wojewódzkiej Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Warszawie, nie ona szęściła na ten cel funduszy.

Równoległe z wyrównaniem poziomu pracy szkoły następuje systematyczne upowszechnianie wychowania przedszkolnego. We wrześniu bieżącego roku z inicjatywy nauczycieli i przy pomocy rodziców oddano do użytku nowo wzniesiony budynek przedszkolny z dwoma oddziałami.

Pracę ideową i wychowawczą szkoły nadzoruje oraz programuje zespół wychowawczy. Zwiększyły się też szeregi uczniów i harcerzy. Obecnie 60 procent uczniów w gminie Wyszków — to harcerze. Nauczyciel na etacie instruktora harcerskiego kieruje pracą drużyn harcerskich w gminie.

Poszerzono działalność opiekuńczą, przez zorganizowanie świetlicy szkolnej (czynnej od godziny 7.20 do 17.00). Tutaj koncen-

tuje się działalność pozalekcyjna. Szkoła prowadzi 12 kół zainteresowań. Poważne osiągnięcia ma Szkolny Klub Sportowy, głównie Sekcja Narciarska. I tak na przykład w 1974 roku narciarze SKS Wyszków zdobyli drużynowo ósme miejsce na Centralnych Igrzyskach Zimowych w Nowym Targu. A w 1975 roku drużynowo i indywidualnie pierwsze miejsce na Olimpiadzie Wojewódzkiej Narciarzy Mazowsza i Warszawy w kategorii sportu wyczynowego szkolnych klubów sportowych. Prawie wszyscy uczniowie uprawiają ten sport i mają zapewniony odpowiedni sprzęt.

Z myślą o potrzebach przyszłej dziesięciolecia przystąpiono już do rozbudowy szkoły i budowy domu nauczyciela. W dobudowanym skrzydle znajdzie pomieszczenie 10 izb lekcyjnych wraz z pomieszczeniami towarzyszącymi oraz dwa mieszkania dla nauczycieli. Ponadto w domu nauczyciela zamieszka sześć rodzin nauczycielskich. W przyszłości ma nastąpić budowa sali gimnastycznej (o wymiarach 36 x 24) wraz z zapleczem. Budynek mieszkalny rośnie — jak na drożdżach. Wszystkie prace przy wzniesieniu obiektów wykonuje się systemem gospodarczym.

— Czynimy wszystko — wyjaśnia delegatka — aby nasza szkoła na czas była przygotowana, pod każdym względem do podjęcia zadań dydaktyczno-wychowawczych dziesięciolecia.

Cóż, myślę, że przy takim tempie robót i dobrej organizacji oraz emocjonalnym zaangażowaniu — zamierzenia pedagogów i miejscowego środowiska zostaną urzeczywistnione.

Przywiązujemy dużą wagę nie tylko do nauczania, lecz również do wychowywania — mówi dyrektor. — Staramy się uświadomić naszym wychowankom rolę i obowiązki młodzieży we wspólnym dziele rozwoju naszego kraju. Kluczowe znaczenie ma tu wychowanie przez pracę. Uczniowie naszej szkoły aktywnie uczestniczą w czynach społecznych na rzecz szkoły i środowiska.

Żeby nie być gołosłownym, przytoczę parę przykładów dobrej roboty. Młodzież tutejsza niwelowała teren szkolny, uporządkowała teren wokół nowo wzbudowanego przedszkola, wykonała

zieleńce i trawniki, uczniowie sadzili drzewka, krzewy, pomagali przy niektórych pracach budowlanych, naprawili 2800-metrowy odcinek drogi z Rybna do Gulczewa, brali udział przy żwirowaniu ponad półtora kilometra drogi w kierunku Stary Leszczódól, czyścili i malowali ogrodzenia szkolne itp. W sumie przepracowali 10 tysięcy „roboczogodzin”.

Zobowiązali się zagospodarować teren wokół przedszkola, wybudować kocznię i bieżnię oraz przepracować dodatkowo jeszcze 3 tysiące godzin na rzecz szkoły i środowiska.

Delegatka na VII Zjazd partii, koleżanka Kwaśniewska dodała na zakończenie rozmowy:

— Minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski na spotkaniu nauczycieli z I sekretarzem KC PZPR, towarzyszącym Edwardem Gierkiem, z przewodniczącym Rady Państwa, Henrykiem Jabłońskim i prezesem Rady Ministrów, Piotrem Jaroszewiczem, spotkaniu, w którym miałam zaszczyt uczestniczyć, powiedział, że nauczyciele jako środowisko społeczne są jak najściślej związani z partią. Stwierdził też, że nauczyciele przychodzą na VII Zjazd partii z poważnymi dorobkiem i pełną świadomością swych zadań.

Te słowa — powiada kol. Kwaśniewska — można odnieść także do nauczycieli naszego, ostrołęckiego województwa. Zdają sobie oni sprawę z tego, że szkoła przyszłości wyróżnie ze szkoły, która jest obecnie. Musimy zatem tak pracować, aby była to szkoła dobra, o wzorowej organizacji pracy. Będziemy się starali, aby nasza dobra praca zawodowa i zaangażowana postawa — były wzorem dla młodego pokolenia.

Zapewniam — a nie jestem osobniona w swym stwierdzeniu — że będziemy wychowywać młodzież na dobrych obywateli Polski Ludowej, że włączać się będziemy aktywnie do wykonywania zadań, które nakreślił VII Zjazd PZPR. Nasza organizacja, nasza szkoła musi stanowić „cząstkę” narodowej edukacji, gdzie wychowywać będziemy pokolenie ludzi wykształconych, odpowiedzialnych i silnych moralnie, ludzi, którzy wprowadzą Polskę w wiek XXI.

STANISŁAW CZERWIŃSKI

Reprezentuje województwo łódzkie. Jest dyrektorem XXVI Liceum Ogólnokształcącego im. Małgorzaty Fornalskiej — szkoły cieszącej się dużym uznaniem w całym mieście. Pracuje w niej już dwadzieścia lat, początkowo na stanowisku wicedyrektora.

No i, oczywiście, praca społeczna. I to niezwykle odpowiedzialna. Wiceprzewodniczący Zespołu Oświaty w Komisji Propagandy Komitetu Łódzkiego PZPR oraz przewodniczący Komisji Wychowania, Oświaty i Kultury Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Polesie.

Piastowanie tych funkcji oznacza, że dyrektor Henryk Konarzewski zna doskonale wszystkie problemy oświatowe i wychowawcze swego środowiska. Zresztą z oświatą łódzką związany jest od lutego 1945 roku. Siedziba Liceum im. M. Fornalskiej, to właśnie pierwszy gmach szkolny wzniesiony w Łodzi po wojnie. Był wtedy rok 1949. Od tego czasu szkolnictwo polskiej stolicy włókiennictwa zmieniło się nie do poznania. I nie znaczy to jednak, że rozwiązano tu już wszystkie kwestie i problemy oświatowe. O tym jednak nieco później.

Tymczasem zaś pytam delegata Henryka Konarzewskiego, jakie problemy pragnąłby poruszyć na VII Zjeździe?

— Chciałbym mówić — słyszę w odpowiedzi — o zagadnieniach wychowawczych, a konkretnie o tym, iż nie możemy sobie pozwolić na nieskuteczność procesu wychowawczego, już choćby z tego względu, że przynosi to olbrzymie straty społeczne. Co mam na myśli? Zaprzeczanie olbrzymiego potencjału zdolności i możliwości naszej młodzieży. Mamy przecież bardzo zdolną młodzież, a te jej ogromne możliwości — ów potencjał zdolności, talentów, możliwości intelektualnych — wykorzystujemy tylko w niewielkim procencie. Największe niebezpieczeństwo polega chyba na tym, iż w zasadzie nie dostrzegamy tego zjawiska. Otóż, jeśli ktoś w miarę poprawnie wywiązuje się ze swych zadań — wszystko jedno czy jest to uczeń, student, czy pracownik — jesteśmy na ogół wszyscy zadowoleni i nie zastana-

Przeciwko zadowoleniu z trójczynny...

wiamy się wcale nad tym, czy istotnie dany uczeń lub pracownik wykorzystuje w pełni — a nie na przykład tylko w 50 czy 70 procentach — swoje możliwości i zdolności.

I właśnie — kontynuuje dyrektor Konarzewski — w tej powszechnej tolerancji dla przeciętności i minimalnych osiągnięć, widzę ogromne niebezpieczeństwo. Dlatego chcę podjąć ten problem na VII Zjeździe. Sądzę bowiem, iż wszyscy, całe społeczeństwo, musimy się starać o wytworzenie odpowiedniej atmosfery wokół tej sprawy. Podobnie jak obecnie tworzy się atmosferę, która nie pozwala na wytworzenie klimatu powszechnego pojęcia owego postawy, którą chyba można nazwać „zadowoleniem z trójczynny”...

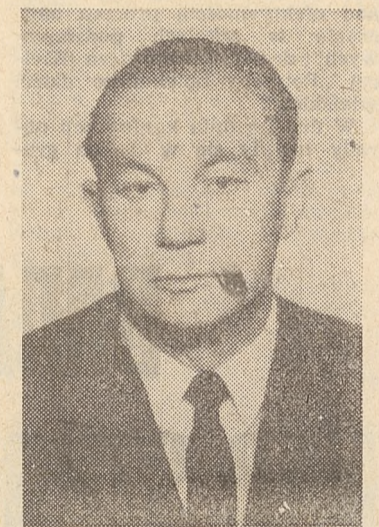
Rozmawiamy więc przede wszystkim o owym, tak bardzo ważnym ze społecznego i wychowawczego punktu widzenia, problemie. Podejmujemy też inne, wiążące się zresztą z nim, zagadnienia jakości pracy szkół. Rozmawiamy zatem również o planach rozwoju szkół na lata 1972—1975, którym ostatnio, w myśl Wytocznych VII Zjazdu partii, poświęcono tak dużo uwagi.

W czerwcu bieżącego roku — opowiada dyrektor Konarzewski — dokonaliśmy, na posiedzeniu

Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR, analizy wykonania tych planów. I doszliśmy do wniosku, iż uczyniliśmy poważny krok naprzód. Przede wszystkim w zakresie bazy materialnej. Ale także w dziedzinie unowocześnienia procesu dydaktyczno-wychowawczego. I — co szczególnie ważne — uświadomienia sobie, lepszego i głębszego zrozumienia funkcji społecznych szkoły. Pełniejszego zrozumienia, iż realizacja zadań w zakresie oświaty, to podstawowy warunek właściwej realizacji wszelkich innych zadań.

Oceniając pozytywnie nasze dokonania — opowiada dalej mój rozmówca — stwierdziliśmy jednocześnie, iż jest to dopiero „początek drogi” prowadzącej do doskonalenia i ulepszenia naszego szkolnictwa, wszystkich procesów wychowawczych i dydaktycznych. Ze musimy kontynuować prace rozpoczęte w latach 1972—1975. Ze szczególną uwagą powinniśmy zwrócić na dalsze podnoszenie jakości pracy szkół, na równanie do tych najlepszych.

A w Łodzi jedną z najlepszych jest właśnie liceum, którym kieruje dyrektor Konarzewski. Niemała grupa olimpijczyków, w tym laureaci pierwszych i drugich nagród, około 90 proc. absolwentów przyjmowanych w każdym roku na wyższe uczelnie, szcze-



gólnie wysoki poziom matematyki i języka angielskiego — to tylko niektóre dowody świadczące o tym, iż walka o jak najlepszą jakość jest tu realizowana na co dzień.

I takie między innymi listy, jak ten, który otrzymała szkoła na swój niedawny jubileusz od I sekretarza Komitetu Dzielnicowego PZPR i naczelnika dzielnicy Łódź Polesie.

„XXV lat istnienia i pracy Liceum — czytamy w tym liście — było i jest nierozdzielnie związane z rozwojem naszej dzielnicy i jej przeobrażeniami. Wasza szkoła zdobyła w tym działaniu trwałe i wysoko przez nas cenione miejsce. Wyniki nauczania i wychowania, udział w pracach społecznych, imprezach sportowych i kulturalno-oświatowych oraz szereg inicjatyw w pracy na rzecz środowiska upoważnia nas do przekazania Wam naszych serdecznych podziękowań oraz życzeń dalszych sukcesów w pracy dla dobra młodzieży, naszej dzielnicy, miasta i kraju”.

Naturalnie, list ten sprawił szkole — wszystkim uczniom i nauczycielom — wiele satysfakcji. Podobnie jak Odznaka Honorowa „Za zasługi dla rozwoju miasta”. Jak Medal Pamiątkowy Komisji Edukacji Narodowej czy Honorowa Odznaka Przyjaciół Harcerstwa.

Przecież za każdym takim listem, za każdym wyróżnieniem — kryją się wysiłek, ambicja i aktywność całej społeczności szkolnej — owo dążenie do uporczywego doskonalenia pracy, a nie zadowalania się dotychczasowymi, choć przecież nie najniższymi, osiągnięciami. Te wyróżnienia, to dowód, że Liceum Ogólnokształcące im. Małgorzaty Fornalskiej w codziennej pracy walczy z przeciętnością, i nie aprobuje postawy poprzestawania na małym, o czym właśnie pragnie mówić na Zjeździe dyrektor Konarzewski.

Szczególnie dumni jesteśmy — słyszę od mego rozmówcy — z tego oto listu:

„Komenda Wydziału Cybernetyki Wojskowej Akademii Technicznej im. Jarosława Dąbrowskiego w Warszawie z prawdziwą przyjemnością komunikuje, że uczeń Wasz i absolwent, słuchacz IV roku studiów, ppor. Edward Baręła, dzięki osobistemu walorom, zdyscyplinowaniu i pilności w nauce, zdobył w naszej uczelni miano przodującego studenta i wzorowego oficera (...). Niech wolno nam będzie złożyć Wam za jego wychowanie na dobrego obywatela wyrazy uznania i serdeczne podziękowanie”.

I dlatego też dyrektor Henryk Konarzewski — choć sam jest przecież współtwórcą owych sukcesów szkoły, choć sam jest wielce zasłużony, o czym świadczą między innymi tak wysokie odznaczenia, jak Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal Komisji Edukacji Narodowej i Medal 30-lecia PRL — wybór na delegata na VII Zjazd przyjął przede wszystkim jako wyróżnienie łódzkiego liceum im. Małgorzaty Fornalskiej. Jako wyraz uznania dla postawy uporczywego doskonalenia pracy, ciągłego dążenia do jak najlepszych rezultatów i osiągnięć.

Delegat Henryk Konarzewski będzie więc miał szczególne prawo do podjęcia na VII Zjeździe partii problemu walki z przeciętnością.

HENRYKA WITALEWSKA

W ciągu ostatniego dziesięciolecia wiele zmieniło się w naszej wsi. Zmieniło się na plus, zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa i warunków socjalno-bytowych nauczycieli.

Przed pięciu laty z malej, ciasnej szkółki i dwu wynajętych na wsi dodatkowych izb lekcyjnych przenieśliśmy się do nowego, pięknego budynku szkolnego z wszystkimi wygodami. To był prawdziwy skok ze średniowiecznych wprost warunków bytowania do współczesności. Zamiast żelaznych, dymiących piecyków centralne ogrzewanie; miast zamarzającej zimą wody w wiadrze — bieżąca woda z kranu; na miejsce niewiarygodnej wprost ciasnoty — przestronne sale lekcyjne, sala gimnastyczna, świetlica, kuchnia, biblioteka, szatnia, duży pokój nauczycielski. I to wszystko tuż za wsią, w dogodnym, ustronnym zakątku, wśród rozległych pól, bez bieganiny po wsi z jednej izby lekcyjnej do drugiej.

Obok szkoły powstał Dom Nauczyciela dla czterech rodzin; dwa mieszkania czteropokojowe i dwa trzypokojowe ze wszystkimi wygodami. Pierwsze we wsi i okolicy budynku z centralnym ogrzewaniem i kanalizacją. Spełnienie długoletnich marzeń!

Piękna to i bardzo potrzebna akcja — budowa domów dla wiejskich rodzin nauczycielskich. Ale oprócz rodzin mieszka i pracuje na wsi spora rzesza samotnych nauczycieli. Często samotnych z wyboru. One także chciałyby mieszkać wygodnie, w warunkach godnych drugiej połowy XX wieku.

Ponieważ szkoła nasza została przekształcona w gminną i rozrosła się organizacyjnie, zaistniała potrzeba budowy drugiego Domu Nauczyciela. Stały się więc już zrzęby budynku mieszkalnego dla następnych czterech rodzin. Znowu tylko dla rodzin! Dla samotnych nie ma tam miejsca!

Jeśli nieświadoma rzeczy młoda nauczycielka trafi na wieś, ma przed sobą tylko jedną drogę —

za wszelką cenę wyjść za mąż. Studia, własne doskonalenie zawodowe — to wszystko są rzeczy drugorzędne i powinny być załatwione po spełnieniu tego podstawowego warunku, jeśli oczywiście starczy potem czasu i chęci.

A Wy piszecie w „Głosie”, że nie ma rzeczy ważniejszej niż studia. Dla kogo ważniejszej. Bo przecież nie dla wiejskiej nauczycielki! Przy przydziale mieszkań nikt

kiedy to zaczęły powstawać, jak już wspomniałam, zrzęby nowego domu, znów tylko dla rodzin. Skoro tylko dla rodzin, a dyrektor stawia w dodatku warunek: „Jeśli pani wyjdzie za mąż, otrzyma pani w nowym domu mieszkanie” — trzeba wyjść! Zawiały się więc cztery młode małżeństwa podczas wakacji. Nigdy jeszcze w historii tej szkoły nie było tak płodnego w wesela nauczycielskie roku szkolnego. I ni-

ecznie. Przy naftowej lampie zdobyła dyplom magisterski z bardzo dobrym wynikiem. Mogła się wówczas przenieść do miasta. Ale pan inspektor powiedział: „Za kilka lat wybuduje się w Z. nową szkołę i dom nauczyciela. Dostanie koleżanka piękne mieszkanie z wygodami”. I nauczycielka uwierzyła! Pozostała. A dzisiaj stoi u kresu swej trudnej, nauczycielskiej drogi z dyplomem wprawdzie i tzw. wysokimi kwalifikacjami, ale bez mieszkania, ponieważ jest samotna. Samotna z wyboru. A dla takich mieszkań się nie buduje.

W drodze łaski przydzielono jej pokój we wspólnym mieszkaniu z drugą samotną koleżanką, która kilka miesięcy temu wyszła za mąż i sprowadziła do wspólnego mieszkania męża, a za kilka tygodni przybędzie nowy, młody lokator. Koleżanka zamężna oczywiście czeka na przydział własnego lokalu w nowo budującym się domu, gdyż jest mężatką i ma do tego pełne prawo.

Samotnej nauczycielce dokwatarują z urzędu nową współmieszkanke. Kogo? Nie wie i nie ma żadnego prawa wyboru. Idylla we wspólnocie mieszkaniowej zaczyna się od nowa, choć w innej wersji. Z tą tylko różnicą, że muzykowania od rana do nocy słuchać będzie przez cienkie oszklone drzwi z innej marki radia, adapteru czy telewizora. Choć najbardziej ze wszystkiego lubi słuchać ciszy.

W dyskusji nad Wytocznymi na VII Zjazd PZPR I sekretarz KC PZPR powiedział: „W latach, które nadchodzą, rola nauki będzie coraz większa (...). Obecnie, nadal rozwijając wszystkie dziedziny życia społeczno-gospodarczego, musimy na czoło wysunąć zadania jakościowe”.

W tej walce o jakość polskiej, a zwłaszcza wiejskiej szkoły, nie ma rolę mogą odegrać samotne nauczycielki — wykształcone, zaangażowane, dysponujące sporą ilością wolnego czasu. Oczywiście, pod warunkiem, że potraktuje się je jako równorzędnych partnerów, a nie ubogiego kopcuszka, od

którego się wprawdzie dużo wymaga, ale któremu nic się w zamian nie daje.

Nasuwa się pytanie: czy nie stać nas na mieszkania dla samotnych, czy też nie dostrzega się problemu. Czy ktokolwiek pokusił się do tej pory o zrobienie statystyki, ile w szkolnictwie polskim pracuje kobiet zamężnych, a ile samotnych. Myślę, że odsetek tych ostatnich wcale nie jest taki mały i mieszkania dla nich przeznaczone nie stałyby na pewno pustkami, lecz odwrotnie. Niejedną młodą nauczycielką, mającą odpowiednio ku temu warunki mieszkaniowe, pokusiłaby się o podwyższenie kwalifikacji nim wyjdzie za mąż. Tymczasem władze administracyjne i związkowe robią zdziwione miny: — „Mieszkania dla samotnych? Nie słyszałem, aby w którymkolwiek domu nauczyciela były takowe”.

A może nie ma ich tylko w naszej okolicy? Może gdzieś w Polsce problem dostrzeżono i należyte rozwiązanie?

Tyle się mówi i pisze, że miernikiem wartości człowieka jest jego praca, a czyż samotni pracują gorzej? Moje długoletnie obserwacje tego nie potwierdzają. Odrobina prostego rachunku ekonomicznego, który obowiązuje chyba każda instytucja, wysłaby na dobre pewnie i naszemu szkolnictwu. Więc może w Roku Kobiet weźmie się pod uwagę postulat: w każdym domu nauczyciela przynajmniej jedno mieszkanie — pokój, kuchnia, łazienka dla samotnych, bo to też ludzie i obywatel PRL, budujący swym wysiłkiem dobrobyt kraju.

I jeszcze jedno. Czy nie można by tak lokalizować domów nauczyciela, aby patrzyły oknami na pola i lasy, a nie do garnków sąsiadów? Tak niewiele do tego potrzeba, trochę dobrej woli i zdrowego rozsądku oraz mądrej interwencji ZNP, tam gdzie tej woli i rozsądku brakuje miejscowym władzom. Skoro budujemy, to budujemy jak najmądrzej i jak najlepiej.

Jedna z wielu samotnych

SAMOTNY TEŻ MUSI MIESZKAĆ

nie pyta o wykształcenie, o kwalifikacje zawodowe, tylko o stan rodzinny. Dyplom i najwyższe nawet kwalifikacje w walce o mieszkanie na nic się nie przydadzą.

W naszej wsi przez wiele, wiele lat stosunek pracujących nauczycieli był mniej więcej taki: 30-40 proc. nauczycieli posiadających rodziny i 60-70 proc. nauczycieli samotnych. Zmienił się dopiero sześć lat temu, gdy zaczęto budować obok szkoły Dom Nauczyciela tylko dla rodzin. Wówczas proporcje wyrównały się. Tak trwałoby do czerwca 1975 r.,

gdy jeszcze nie było tyle urlopów macierzyńskich naraz i takiej trudnej, podbramkowej sytuacji w szkole.

Powiecie pewnie: o co ci chodzi? Są rodziny nauczycielskie — są! Są mieszkania dla rodzin — są! A więc wszystko w porządku.

Pewna nauczycielka przed dwudziestu kilku laty uwierzyła w równość dla wszystkich i osiadła na wsi, choć mogła z łatwością wybrać miasto, nawet duże miasto. Przez te lata pracowała wiele w bardzo trudnych warunkach — zawodowo i spo-

W dniach 17-18 października 1975 r. odbyła się w Bochenie k.Kielce naukowa konferencja nt. „Badań nad reformowanym szkolnictwem na wsi”, zorganizowana przez Instytut Pedagogiki i Psychologii Kieleckiej WSP oraz Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych w Kielcach, przy współudziale Sekcji Pedagogiczno-Psychologicznej Kieleckiego Towarzystwa Naukowego.

W konferencji wzięli udział nauczyciele akademicy i pracownicy naukowcy uczelni, instytutów badawczych i terenowych oddziałów IKN z: Bydgoszczy, Gdańska, Katowic, Krakowa, Łodzi, Opola, Olsztyna, Poznania, Rzeszowa, Słupska, Szczecina, Wrocławia i Warszawy oraz zainteresowani tą problematyką pracownicy naukowcy ze środowiska kieleckiego z rektorem WSP, doc. dr. E. Staszyskim, pracownicy naukowo-dydaktyczni IKNiBO w Kielcach z dyrektorem dr. Z. Ratajkiem, niektórzy wizytatorzy, nauczyciele i dyrektorzy szkół gminnych z terenu Kielecczyzny.

Organizatorzy konferencji, pojmowanej jako udział w dyskusji nad Wytocznymi na VII Zjazd PZPR, postawili sobie ambitne cele: dokonania przeglądu obecnego stanu badań nad problematyką reformowanego szkolnictwa na wsi, przedyskutowania aktualnej problematyki badawczej, oceny dotychczasowych, a także ukie-
funkowania dalszych badań prowadzonych w środowisku kieleckim nad zbiorczą szkołą gminną.

W czasie obrad plenarnych, którym przewodniczył kolejno doc. dr. M. Piłkiewicz i prof. dr. hab. J. Zborowski, wysłuchano referatów: wicekuratora Okręgu Kieleckiego mgra A. Szymańskiego nt.: Głównych problemów zbiorczych szkół gminnych województwa kieleckiego, doc. dra hab. Z. Kwiecińskiego (Toruń), który omówił „Sposoby uzyskiwania obrazu dynamicznego w naukach społecznych”, dra H. Zygnera (IBP Warszawa) „Metodologia badań nad infrastrukturą oświaty”, prof. dra hab. T. Wróbla (Inst. Progr. Szkol. Warszawa) „Charakterystyka badań nad nauczaniem początkowym, ze szczególnym uwzględnieniem szkoły na wsi”, doc. dra T. Malinowskiego (IKN Warszawa) „Stan kwali-

fikacji nauczycieli a potrzeby reformowanego szkolnictwa na wsi”; dra B. Adamczyka (Kielce) „Szkoła środowiskowa na wsi — zarys problematyki”; prof. dra hab. J. Zborowskiego „Z badań nad efektywnością procesu nauczania w szkołach podstawowych”; dra W. Dutkiewicza (Kielce) „Potrzeby opiekuńcze dzieci wiejskich”.

W drugim dniu konferencji obrady toczyły się w dwóch gru-

dawcze środowisk naukowych: Torunia, Poznania, Szczecina i Opola, do których dołączyły ostatnio Kielce. Uderza jednocześnie stosunkowo małe zainteresowanie tą problematyką dużych środowisk akademickich: Warszawy, Krakowa i Łodzi. Charakterystyczne są tu podejmowane próby badawcze i okazywane zainteresowanie metodologią badań wiejskiego szkolnictwa przez prawie wszystkie terenowe oddziały

przecież idei tworzenia zbiorczych szkół gminnych. Słabą stroną tych badań jest założenie, iż organizacyjnie wprowadzana zbiorcza szkoła gminna jest „cudownym lekiem” na wszystkie niedomogi szkolnictwa ogólnokształcącego na wsi.

Badania prowadzone ze stanowiska socjologicznego z przechylem na analizę środowiska wychowawczego, lub z pozycji psychologicznych, gdzie najczęściej poszukuje się zależności pomiędzy wybranymi niektórymi zmiennymi, np. wykształceniem rodziców a określonymi cechami osobowości uczniów ze środowiska wiejskiego wpływającymi na ich kariery w dalszej nauce, pracy zawodowej i współuczestnictwie w kulturze. Często wynikiem tych badań jest podkreślenie w głosie dyskusyjnym na wspomnianej konferencji przez doc. dr. hab. Zb. Kwiecińskiego tzw. zimna diagnoza odpowiadająca na pytanie, jak jest i dlaczego, bez określenia warunków niezbędnych dla zmiany stanu w kierunku pożądanym.

Odmianą badań nad reformowanym szkolnictwem na wsi jest typ badań demaskujących niektóre zaniechania szkolnictwa na wsi, np. ukazywanie ogromnych braków w wyposażeniu szkół gminnych w techniczną aparaturę lub tkwiące i ukryte nadal w niektórych rozwiązaniach organizacyjnych szkolnictwa na wsi negatywne dla dzieci wiejskich i szkodliwe społecznie procesy selekcyjne. Odmiennym typem badań, bardzo często uprawianych w uczelniach pedagogicznych, jest analiza mniej czy więcej ważnych zabiegów metodycznych, od zastosowania których oczekuje się przewyższenia niedomagań szkoły na współczesnej wsi polskiej.

Z metodologicznego punktu widzenia badania nad reformowanym szkolnictwem na wsi prowadzone w różnych ośrodkach są zróżnicowane. Z jednej strony widać tu wpływ określonych szkół, np. poznańskiej szkoły o wyraznym zabarwieniu socjologicznym, przeważające na terenie rejonu poznańskiego, szczecińskiego i bydgoskiego z wyodrębniającym się ośrodkiem toruńskim. Swój typ podejściem metodologicznym cechują się badania infrastruktury społecznej z wyodrębnieniem infrastruktury oświatowej, kształtujące się pod wpływem

mi ekonomiki oświaty (gdańskie, białostockie, opolskie).

Z przeprowadzonej analizy badań można wysnuć również szereg wniosków praktycznych.

Organizatorzy badań nad węzłowym problemem XI „Badanie systemu edukacji w rozwijającym się społeczeństwie socjalistycznym”, szczególnie zagadnienia IX „Organizacja i funkcjonowanie oświaty w różnych środowiskach” powinni wykorzystywać aktualnie żywe zainteresowanie reformowanym szkolnictwem na wsi, przejawiane wyraźnie w uczelniach kształcących nauczycieli i terenowych oddziałach IKN (głos dra Z. Ratajka). Istnieją tu poważne możliwości rozwijania — wspólnie ze studentami i studiumi — zaoferowane przez nauczycieli — kompleksowych, interdyscyplinarnych, skoordynowanych badań najważniejszych problemów reformowanego szkolnictwa na wsi.

W badaniach tych należałoby wykorzystać dotychczasowy dorobek wielu dyscyplin, zaangażowanie osobiste badaczy, uwidocznione również w czasie analizowanej konferencji, osadzenie badanej tematyki w perspektywę metodologiczną, nasilenie metod i technik empirycznych (doc. dr. hab. B. Sadaj).

Budzi zastrzeżenie założenie, że zbiorcze szkoły gminne powinny równać do szkół miejskich. Rysuje się tu wyraźnie hipoteza, iż tworzone zbiorcze szkoły gminne powinny być o tyle bogatsze w formy działania i niezbędną infrastrukturę, o ile uboższe jest ich społeczne środowisko lokalne. Jednocześnie szkoły na wsi powinny śmiało, w sposób zaprogramowany wykorzystywać w swojej działalności pedagogicznej, pozytywnej w aspekcie aksjologii marksistowskiej, treści wychowawcze tkwiące w środowisku wiejskim. Tworzone zbiorcze szkoły gminne, to szkoły wykorzystujące w swojej działalności wartości i warunki środowiska lokalnego, a jednocześnie działające na rzecz tego środowiska.

Konferencja w Kielcach spełniła swoje zadanie nie tylko przez inspirację do badań nad środowiskową szkołą zbiorczą, ale równocześnie przez ukazanie niedostatków oraz ogromnych potrzeb badawczych reformowanego szkolnictwa na wsi.

BOGUSŁAW ADAMCZYK
Kielce

BADANIA NAD SZKOLNICTWEM NA WSI

pach: w sekcji ogólnopedagogicznej, której przewodniczył doc. dr. hab. B. Sadaj ze Szczecina i w sekcji problemów dydaktyczno-wychowawczych (pod przewodnictwem doc. dr. J. Parafiniuk-Sołńskiej ze Szczecina).

Ogółem wysłuchano 25 referatów, komunikatów i doniesień z badań. Dalsze 3 referaty nadesłano do druku. W dyskusji plenarnej i podczas obrad w sekcjach zabrało głos 9 dyskutantów. Kilku dyskutantów dodatkowo zgłosiło swoje wypowiedzi do protokołu.

Z analizy treści przedstawionych na konferencji materiałów oraz całokształtu jej przebiegu można wysunąć następujące wnioski i uogólnienia.

Problematyka reformowanego szkolnictwa na wsi jest przedmiotem zainteresowania prawie wszystkich środowisk naukowych w kraju. Przy czym wyraźnie widać tu duże zaangażowanie ba-

IKN. Zjawisko to wynika z coraz częściej okazywanego przez kuratoria zapotrzebowania na właściwą diagnozę przy rozwiązywaniu trudnych i złożonych problemów reformowanego szkolnictwa na wsi, a także poszukiwania pola badawczego przez umacniające się nowe środowiska naukowe. Wydaje się, iż tym właśnie poczynniam instytutu resortu oświaty i wychowania oraz duże środowiska naukowe powinny okazywać stosunkowo więcej pomocy.

Obecne badania nad reformowanym szkolnictwem na wsi, można podzielić na kilka wyraźnych wyodrębniających się typów.

Ogólne badania, w których przeważa opis funkcji założonych zbiorczych szkół gminnych. Badania te szczególnie w swojej warstwie publicystycznej, często przekształcają się w apologetykę, nierzadko sprowadzając się do obrony niekwestionowanej już

Zachowanie się człowieka nie stanowi szeregu przypadkowych czynności. Przeciwnie, jego zmienność mieści się w obrębie dość trwałego i spójnego systemu, który nazywamy osobowością. Jedność i tożsamość psychiczną podtrzymuje względna jedność i tożsamość fizyczna, czyli nasze ciało, które jest podmiotem konkretnego zachowania się (poz. 9). Tak więc trwale i ogólne nastawienia człowieka pełnią funkcję regulującą i integrującą wszystkie jego czynności. Dzięki nim jednostka planuje i organizuje swoje życie, określa swój stosunek do świata i ludzi, porządkuje swoją wiedzę i doświadczenie, uczy się kierować sobą przy pomocy własnego systemu wartości i krytycznej oceny danych (poz. 12).

Tworzenie się tak zintegrowanej struktury osobowości jest procesem długotrwałym i uzależnionym między innymi od wpływu osób znaczących, które stają się wzorami (modelami) szczególnie silnie oddziaływanymi we wczesnych okresach rozwojowych człowieka. Dla dzieci i młodzieży są to przede wszystkim rodzice i osoby ich zastępujące: nauczyciele lub inni wychowawcy.

Problem wpływów, czyli oddziaływań na innych ludzi poprzez własne zachowanie się, należy do faktów psychospołecznych. Wzajemne oddziaływanie przebiegają w ścisłym związku z normami i rolami społecznymi partnerów. Partner bardziej atrakcyjny, inteligentny, dojrzały społecznie, o wyższej pozycji w środowisku ma większe szanse na wywieranie wpływów w kontaktach osobowych. Skuteczność oddziaływania jest procesem dwustronnym i dwukierunkowym. Wpływ nauczyciela na ucznia zależy nie tylko od cech osobowościowych nauczyciela, lecz także od gotowości ucznia do poddania się tym wpływom, czyli od akceptacji oddziaływań nauczycielskich. Dynamika stosunku społecznego między partnerami polega na stopniu ich wzajemnego zestrojenia się we współzyciu i współdziałaniu.

PODSTAWOWE MECHANIZMY PSYCHOSPOŁECZNE WARUNKUJĄCE ODDZIAŁYWANIA LUDZI NA SIEBIE

Stosunki międzyludzkie wynikają z potrzeb — kiedy mamy ochotę je nawiązywać i podtrzymywać, lub z konieczności i przymusu — kiedy stanowią warunek realizacji naszych celów. Prawie wszystkie potrzeby psychologiczne (w odróżnieniu od fizjologicznych) genetycznie, jak i docelowo są uwarunkowane społecznie (np. potrzeby zależności i afiliacji, potrzeby ambicyjne i dominacyjne, uznania i społecznej zgodności z grupą). One to nadają zachowaniom się ludzi dynamikę, dlatego też na ich tle można rozpatrywać psychologiczne mechanizmy, od których zależne są wzajemne oddziaływania.

A) Mechanizm naśladowania i identyfikacji.

Jak wykazały badania eksperymentalne (poz. 3), funkcjonuje on zarówno w odniesieniu do zachowań pożądanych wychowawczo (np. altruistyczna pomoc drugiemu człowiekowi, będącemu w potrzebie), jak i niepożądanych (np. zachowanie się agresywne bez uzasadnionych powodów).

W procesie naśladowania wyodrębnia się zewnętrzne, imitacyjne upodobanie się oraz wewnętrzne motywacyjne przejmowanie uczuć i zapatrywań wzoru osobowego. Obydwe formy mogą współwystępować. Upodabianie się motywacyjne bywa określone jako identyfikacja z modelem, czyli przypisywanie sobie cudzych dążeń i przeżywanie takich stanów, które wydaje się, że przeżywa osoba naśladowana. Np. dorastające dziewczęta swym zachowaniem nieraz upodabiają się do ról sławnych aktorek, bo sądzą naiwnie, że gwiazdy ekranu tak właśnie zdobywają powodzenie.

Naśladowanie w okresie dzieciństwa stanowi jedną z głównych form uczenia się sprawności fizycznych, ekspresji uczuć, mowy, norm współzycia i postępowania. Wzorami są przede wszystkim osoby dorosłe. Dzieci starsze i młodzież identyfikują się coraz bardziej ze swoimi rówieśnikami tworząc uniformistyczne subkultury podporządkowane tym samym kanonom mody, sposobu wyrażania się itp.

B) Mechanizm wzmocnień polega na utrwalaniu się tych zachowań, które stanowią dla jed-

nostki źródło zadowolenia, czyli posiadają wartość nagrody w szerokim rozumieniu tego słowa.

Stwierdzono, że silna więź uczuciowa z osobą stanowiącą wzór postępowania wzmacnia jej wpływy. Okazywanie miłości, aprobata i przychylna, gdy ono zachowuje się poprawnie, powoduje częstsze zachowanie się poprawne. Im więcej sympatii ma uczeń do nauczyciela i na odwrót, tym skuteczniejsze jest oddziaływanie tych osób na siebie.

Oprócz czynnika emocjonalnego istnieje jeszcze tzw. wzmocnienie społeczne. Np. wpływ matki na dziecko jest tym silniejszy, im bardziej postępowanie matki wobec dziecka jest aprobowane przez ojca. Tak więc źródłem wzmocnień wpływu osobnika A na osobnika B będzie osobnik C. Układ ten można wprowadzać do różnych grup społecznych: w rodzinie, szkole, zakładzie pracy. Na przykład jeśli uczniowie wiedzą, że kierownictwo szkoły popiera nowatorskie poczynania nauczyciela, wpływ jego na młodzież będzie większy.

Psychologowie, szczególnie z krajów socjalistycznych, wysuwają

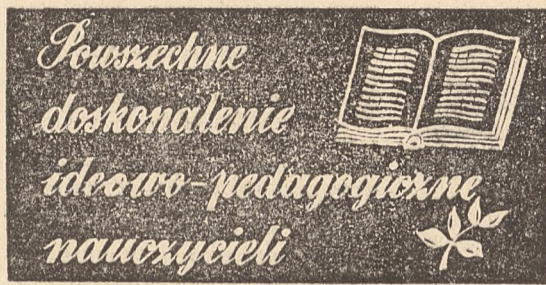
tezy (1) o „wzajemnym wzmocnieniu” oraz 2) dokładność zróżnicowania poszczególnych osób niezależnie od ogólnych stereotypów (np. „co mogło skłonić wzorowego ucnia do pójsicia z całą klasą na wagary”).

Dobry sędzia łączy obydwie umiejętności, a dobry wychowawca zrozumie znaczenie solidarności grupowej i nie niszcząc, postara się ją pożytecznie ukierunkować.

Ludzie o silnych cechach autorytatywnych na ogół gorzej oceniali innych, ponieważ dokonują tego z pozycji władzy, dogmatyzmu i nadmiernej surowości wobec otoczenia. Skłonni są do projekcji, czyli szukają własnych uczuć i myśli u innych, „przydzielając” im wydedukowany przez siebie zestaw cech.

Osoby mało władcze natomiast charakteryzują się bardziej otwartą postawą na odbiór informacji, lepiej obserwują, a więc mniej się mylą w ocenach. Poza tym stwierdzono, że dokładność i rzetelność oceniania siebie podnosi obiektywizm w sporządzaniu i ocenie otoczenia społecznego.

Jaki jest związek między prawidłowym ocenianiem innych osób a oddziaływaniem na nie?



ZOFIA PLEWICKA

WPLYW OSOBOWOŚCI NAUCZYCIELA NA OSOBOWOŚĆ UCZNIĄ

ją jako wybitnie skuteczne wzmocnienie oddziaływań na jednostkę poprzez grupę. Wpływ odpowiednio dobranych grup rówieśniczych w szkole okazał się pierwszorzędny czynnikiem pobudzającym uczniów do osiągnięć intelektualnych. Ten rodzaj wzmocnienia można określić wzmocnieniem społecznym zwielokrotnionym: źródłem wzmocnień wpływu osoby A (nauczyciela) na osobę B (ucznia) będą osoby C, D, E, F i inne (grupa klasowa) w odpowiednio zorganizowanych przez nauczyciela sytuacjach wychowawczych.

PROCES KOMUNIKOWANIA SIĘ NAUCZYCIELA Z UCZNIEM

W komunikowaniu się interpersonalnym można wyodrębnić wzajemne spostrzeganie się i ocenianie (percepcja społeczna) oraz wzajemny przekaz informacji, który dotyczy nie tylko wiedzy, lecz także postaw moralnych, światopoglądowych i innych.

A) Percepcja społeczna polega na tym, jak osoba A spostrzega osobę B i jak osoba B spostrzega osobę A i co sądzą osoba A o postawie do niej osoby B i na odwrót.

Poszczególni ludzie znacznie różnią się zdolnościami percepcyjnymi, od których są uzależnione poprawne lub niepoprawne stosunki międzyludzkie.

O percepcji obiektywnej mówimy wtedy, kiedy np. nauczyciel widząc dwóch uczniów śmiejących się na lekcji przypuszcza, że opowiadają sobie coś śmiesznego i tak jest rzeczywiście.

Jeśli natomiast ma przekonanie (bezpodstawne), że śmieją się z niego — dokonuje percepcji subiektywnej, nieadekwatnej do rzeczywistości. Konsekwencje błędnej percepcji cudzych postaw mogą prowadzić do irracjonalnych konfliktów nie tylko w szkole, lecz we wszystkich innych grupach społecznych. Skłonność do subiektywizmu percepcyjnego charakteryzuje neurotyków, ludzi o obniżonej samoocenie, którzy są uczuleni na to, co inni o nich sądzą, przypisując tym innym to, czego oni nie sądzą.

W zawodzie nauczycielskim zdolność obiektywnego oceniania zachowań się uczniów stanowi jedną z ważniejszych umiejętności, od której zależy prawidłowy układ stosunków między nauczycielem a uczniem. Na globalną zdolność dokładnego oceniania innych składa się 1) dokładność oceny w ramach stereotypu (np. co to znaczy „dobry uczeń”, „porządny człowiek”, „solidny pra-

ciownik”) oraz 2) dokładność zróżnicowania poszczególnych osób niezależnie od ogólnych stereotypów (np. „co mogło skłonić wzorowego ucnia do pójsicia z całą klasą na wagary”).

B) Wpływ postaw nauczyciela na postawy ucznia. Zagadnienie kształtowania i przekształcania postaw ma ogromne znaczenie dla praktyki wychowawczej.

W terminologii psychologicznej postawa to trwała dyspozycja do określonego spostrzegania, odczuwania i działania wobec określonych przedmiotów lub osób (poz. 8).

Schemat kształtowania postawy przedstawia się następująco: (poz. 7, s. 86).

nadawca—przekaz—kanał—odbiorca

Nadawcą jest zawsze jakiś człowiek produkujący określone treści (przekaz), za pomocą których chce wpłynąć na odbiorcę, zmieniając jego dotychczasowe zachowanie się, lub rozwijając jakieś nowe jego formy. „Kanał” rozumie się bądź jako bodziec, dzięki któremu treści docierają do odbiorcy, bądź jako narzędzie, którym posługuje się nadawca, aby przekonać odbiorcę o słuszności swojej postawy (np. środki masowego przekazu).

Ukształtowanie się określonej postawy zależy od cech nadawcy, przekazu, kanału i odbiorcy. W warunkach szkolnych oddziaływanie światopoglądu nauczyciela na ucznia będzie zależało od cech osobistych nauczyciela (moralne), wiedzy i argumentacji, jakie zastosuje (przekaz), środków, jakimi będzie starał się ułatwić uczniom zrozumienie trudnych problemów (kanał), a także od ogólnej sytuacji społecznej, jaka panuje w danym środowisku (np. w gronie nauczycielskim).

Korzystne cechy nadawcy to posiadanie wysokiego autorytetu, wiarygodność czyli znawstwo tego, co głosi oraz intencje, dla jakich to robi (poz. 7, s. 99—104). Nauczyciel-historik o dużej wiedzy — będzie oddziaływał na formowanie się poglądów społeczno-politycznych uczniów wtedy, kiedy uczniowie nie odczuwają u niego intencji „siania propagandy”, lecz dostrzegają siłę osobistego przekonania.

Przekaz może być jednostronny, kiedy podaje się argumenty tylko na jego korzyść oraz dwustronny, kiedy jest opatrzony argumentami za i przeciw. Badania wykaza-

ły, że przekaz jednostronny wywiera większy wpływ na dzieci i dorosłych o małym wykształceniu, zaś przekaz dwustronny — na osoby dojrzałe i bardziej wykształcone (poz. 7, s. 115—116).

Ma to znaczenie w oddziaływaniu na dorastającą młodzież, u której wzrost krytycyzmu, a niierzadko i negatywizmu wymaga stosowania argumentów wieloaspektowych.

Brak jest dokładniejszych badań dotyczących wpływu „raji serca” lub „raji kija”. Jednak pewno obserwacje wskazują, że treści silnie zabarwione lekkiem oddziałują doraźnie mocniej, ale nie pociągają za sobą trwalszej zmiany w postawach. Natomiast treści nie wzbudzające strachu lub innych uczuć negatywnych wywołują większe zmiany postaw w kierunku zamierzonym przez nadawcę. Tak więc zakazy i nakazy szkolne obwarowane ostrymi sankcjami skutkują doraźnie, nie dokonując pożądanych wychowawczo przeobrażeń w psychice uczniów.

Skuteczność przekazywanych treści jest także uzależniona od zbieżności lub rozbieżności przekazu z pierwotnymi postawami

rzadko wrogie postawy wobec niektórych nauczycieli. Uczniowie ci odcięli się całkowicie od ich wpływu. Wyrosła między nimi dodatkowa zaporą wynikająca z różnicy pozycji społecznej. W tej sytuacji inicjatywa nawiązania kontaktu powinna wyjść od nauczyciela, ponieważ uczeń będzie go raczej unikał ze względu na poczucie zagrożenia.

Barierą są również uprzedzenia powstające zarówno po stronie ucznia, jak i nauczyciela. Wynikają z niedostatecznych wzajemnych informacji oraz ze stereotypowych, sztywnych ocen. I w tym przypadku bliższe kontakty indywidualne mogą uregulować zaburzony stosunek.

ASPEKTY PSYCHOLOGICZNE NIEKTÓRYCH TECHNIK ODDZIAŁYWANIA MORALNO-SWIATOPOGLĄDOWEGO

Umiejętność doboru środków oddziaływania na uczniów wyraźnie różnicuje sylwetki nauczycielskie. Nauczyciel, który oprócz wiedzy fachowej posiada dar intuicyjnego wglądu w sytuacje nietypowe, wymagające natychmiastowej interwencji wychowawczej i osiąga w tym pozytywne skutki — jest wychowawcą twórczym, „produkcującym” rozwiązania oryginalne, nieraz wprost przeciwnie postępowaniu, które uważa się za jedynie poprawne. Ale takie „kuracje wstrząsowe” są ryzykowne, zaś skuteczne jedynie w rękach utalentowanych pedagogów.

Zwykle oddziaływanie rozmaitych technik wychowawczych powinno uwzględniać poziom wieku i etapy rozwoju społeczno-moralnego wychowanków.

Naturalnym kanałem oddziaływania na młodszych uczniów są starannie dobrane i właściwie dozowane bodźce uczuciowe, bezpośrednio wzory prawidłowego zachowania się, wytworzenie pozytywnych nawyków, jawność oceniania, rozwijająca odpowiedzialność i samokrytycyzm bez niszczenia dodatniej samooceny. Jest ona ważnym regulatorem życia jednostki i szkoła nie powinna jej zanikać.

W miarę narastania fazy autonomii w rozwoju społeczno-moralnym dziecka nauczyciele winni wykorzystywać coraz pełniej pośrednie środki oddziaływania poprzez organizację pracy ucznia, zespołu klasowego, aktywizowanie społeczne na rzecz szkoły, środowiska lokalnego i kraju. Problemy te są powszechnie znane i realizowane w naszym szkolnictwie. Dlatego też wydaje się bardziej przydatne omówienie tła psychologiczne takich technik jak: doradztwo, decyzje grupowe, oraz uczniowskie narady światopoglądowe.

„Doradztwo jest to proces wzajemnego oddziaływania łączący radzącego się, który potrzebuje pomocy, z radcą, który jest odpowiednio przygotowany i wyszkolony do jej udzielania” (poz. 10). Techniki doradztwa są zbliżone do technik psychoterapeutycznych (poz. 15). Polegają na wzbudzeniu u ucznia potrzeby samowychowywania się i na podtrzymywaniu go w tym kierunku. Sam zainteresowany musi odczuć potrzebę zmiany i samodzielnie poszukać rozwiązania trudnej sytuacji życiowej, ale trzeba mu w tym pomóc. Doradca funkcja nauczyciela ma zastosowanie nie tylko w przypadkach indywidualnych, jest również potrzebna młodzieży przy oświetleniu problemów: jak postępować w życiu; czym się kierować przy wyborze zawodu, studiów, partnera życiowego; jakie wzory osobowe warto się naśladować. Właściwe rozumienie sensu wielu utworów artystycznych, z którymi młodzież styka się w teatrze, kinie, telewizji, a które nieraz oburzają rodziców swoją nieobyčajnością, stawiając młodych wobec sprzecznych ocen — wymaga również pomocy inteligentnego nauczyciela.

W skuteczności doradztwa odgrywają rolę osobiste cechy nauczyciela. Do najważniejszych należą: postawa tolerancji, powstrzymanie się od udzielania pouczeń, umiejętność wytworzenia klimatu zaufania i życzliwości bez napięć lekowych.

Techniki decyzji grupowej opierają się na wpływie grupy na jednostkę. Szczególne znaczenie przypisują badacze roli dyskusji poprzedzającej te decyzje (poz. 5). Stwierdzono, że ten sposób jest skuteczniejszy, niż porażające pogadanki nauczyciela. W dyskusji występuje konfrontacja różnych poglądów i uzgodnienie opinii

(Dokończenie na str. 10)

WPŁYW OSOBOWOŚCI NAUCZYCIELA NA OSOBOWOŚĆ UCZNIA

(Dokończenie ze str. 9)

pod wpływem decyzji (wzmocnienie społeczne). Decyzje podjęte przez grupę w wyniku dyskusji bardziej zobowiązują wychowawcę, niż decyzje jednoosobowe kierownika grupy.

Techniki narad uczniowskich zastosowane do kształtowania postaw światopoglądowych młodzieży (poz. 6) wymagają starannego przygotowania się samego nauczyciela. Narada nieudana (nudna, banalna, bez jasnych wniosków) przynosi szkodę problemowi, bowiem pozostawia w umysłach uczniów zamęt i luki pozornie wypełnione pustostwami. Problemy światopoglądowe dotyczą sensu życia i świata, przemian dziejowych, konfliktów ideologicznych. Rola szkoły w ułatwieniu młodzieży zrozumienia tych trudnych zagadnień jest większa, niż rola domu, który często nie może sprostać temu zadaniu. Ale zadanie to nie jest łatwe i dla nauczyciela, jeśli sam nie wypracował własnego światopoglądu. Jasny i spójny system wartości oparty na przesłankach naukowych daje wychowawcy szanse oddziaływania na młodzież, która jest silnie uwrażliwiona na sprzeczności ideologiczne oraz niezgodność deklaracji słownych z postępowaniem. Tak więc sylwetka ideologiczno-moralna wychowawcy, rysująca się w świadomości uczniów, ma decydujące znaczenie w transferze poglądów.

Z praktyki wiadomo, że uczniowie nie zawsze chcą się wypowiedzieć na te tematy z powodu bierności umysłowej (nie dorastają wtedy do problemu) lub z powodu oporów wewnętrznych (nie chcą się zdradzać ze swymi przekonaniem). I tu znowu dużo zależy od nauczyciela: czy przyzwyczaił uczniów na zajęciach szkolnych do swobodnego wyrażania myśli bez poczucia zagrożenia; czy rozbudził ciekawość poznawczą dla spraw ogólnoludzkich.

Osiągnięcia te, lub ich brak, wiążą się istotnie z rodzajem kontaktów i stylem kierowania zespołem klasowym. Kontakty dystansowe, oparte na jednokierunkowym porozumiewaniu się typu: nauczyciel poleca; uczeń słucha i wykonuje — nie sprzyjają swobodzie dyskusji i poczuciu bezpieczeństwa. Dla osiągnięcia tego potrzebne jest zmniejszenie dystansu, szacunek dla młodocianych indywidualności i niedojrzałych poglądów.

Postulaty te spełnia demokratyzacja stosunków między nauczycielem a uczniem oraz szczególna forma partnerstwa, wynikająca z realizacji tych samych celów związanych z rozwojem ludzkiego społeczeństwa poprzez rozwój jednostkowych osobowości nauczycieli i ich uczniów.

ZOFIA PLEWICKA

BIBLIOGRAFIA

1. Baley S. — Wprowadzenie do psychologii społecznej. PWN, Warszawa 1959.
2. Bandura L. — Z badań nad stylem pracy nauczyciela. „Ruch Pedagogiczny” nr 2/1973.
3. Bronfenbrenner U. — Czynniki społeczne w rozwoju osobowości. „Psychologia Wychowawcza” nr 1-2/1970.
4. Hilgard E. R. — Wprowadzenie do psychologii. PWN, Warszawa 1967.
5. Łobodzki M. — Badania dotyczące ogólnej skuteczności dyskusji. „Ruch Pedagogiczny” nr 1/1967.
6. Łobodzki M. — Godziny wychowawcze w szkole podstawowej. PZWS, Warszawa 1973.
7. Mika S. — Wstęp do psychologii społecznej. PWN, Warszawa 1972.
8. Newcomb Th. Turner R. H. Converse Ph. E. — Psychologia społeczna. PWN, Warszawa 1970.
9. Nuttin J. — Struktura osobowości. PWN, Warszawa 1968.
10. Perez J. F. — Counseling — Theory and Practice. Massachusetts 1965.
11. Podgórecki A. — Prestiż prawa. „Książka i Wiedza” Warszawa 1966.
12. Praca zbiorowa pod red. H. Milerowej — Człowiek wśród ludzi. „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1974.
13. Radwiłowicz R. — O rozwoju i kształtowaniu światopoglądu. „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1971.
14. Stawowska L. — Temperament a reakcje interpersonalne. Praca złożona do druku w IKN 1975.
15. Zaborowski Z. — Stosunek psychoterapeuty a stosunek wychowawcy. „Nowa Szkoła” nr 3/1970.
16. Zaborowski Z. — Stosunki międzykulturowe a wychowanie. „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1972.

Podstawowe problemy wiążące się z majątkiem związkowym — to kolejny temat z cyklu zagadnień finansowo-gospodarczych.

Przydatność tej tematyki dla rad zakładowych wynika ze zmiany zasadniczych pojęć o majątku związkowym, a w konsekwencji — odmiennego postępowania niż to było dotychczas.

Przepisy związkowe, odnoszące się do spraw majątkowych, były rozbieżne w szeregu postanowieniach, w porównaniu do ustawodawstwa obowiązującego w gospodarce społecznej. W celu ujednoczenia i uregulowania tych spraw — na co od dawna oczekiwał aktyw związkowy działający w ogniwach podstawowych — Centralna Rada Związków Zawodowych wprowadziła nowe zasady podziału inwentarza pod względem wartościowym i rodzajowym.

Na czym te zmiany polegają?

1. Pod pojęciem środków trwałych występują obecnie przedmioty długotrwałego użytkowania o cenie zakupu lub koszcie wytworzenia ponad 10 tysięcy złotych i okresie użytkowania ponad jeden rok, przy czym oba te warunki powinny być jednocześnie spełnione.

2. Do przedmiotów nietrwałych zaliczamy wszystkie inne przedmioty zużywające się stopniowo w ciągu jednego roku lub kilku lat, których cena jednostkowa wynosi powyżej 250 zł i nie przekracza 10 tysięcy, jak też przedmioty o wartości przekraczającej 10 tysięcy zł, których okres użytkowania jest krótszy od jednego roku.

Ponadto do przedmiotów nietrwałych, bez względu na wartość jednostkową, to znaczy poniżej minimum 250 zł i powyżej maksimum 10 tysięcy zł, zalicza się następujące obiekty, urządzenia i ruchomości: pomoce dydaktyczne; opakowania trwałe, jak konwie, pojemniki, kanistry; odzież specjalną (robotniczą i ochronną) oraz obuwie specjalne i sprzęt ochrony osobistej; książki, dzieła sztuki, puchary itp.; urządzenia neonowe i świetlne; telewizory, radioodbiorniki, adaptery, magnetofony, sprzęt turystyczno-sportowy i inne ruchome przedmioty użytku kulturalnego, a także meble i wyposażenie biur; ruchome wyposażenie stołówek, bufetów i kawiarni, jak kotły warzelne, lodówki, laski chłodnicze, jeżeli ich cena jednostkowa nie przekracza kwoty 30 tysięcy zł; przedmioty masowe, jak obrusy, sztućce i inne temu podobne bez względu na cenę jednostkową; przedmioty masowe internatów i hoteli, jak pościel, bielizna pościelowa itp. Wyjątek stanowią: łodzie, jachty, pojazdy mechaniczne, instrumenty muzyczne, kasy pancerne, maszyny biurowe i liczące, zaliczane do środków trwałych, jeżeli ich



INWENTARYZACJA

cena jednostkowa przekracza kwotę 10 tysięcy złotych.

3. Przedmioty o ograniczonej trwałości, których wartość jednostkowa jest niższa lub równa kwocie 250 zł, traktowane są jako inwentarz małowalency.

4. Środki trwałe i przedmioty nietrwałe podlegają ewidencjonowaniu w książkach inwentarzowych. Wartość tych składników majątkowych wykazywana jest w księgowości. W książce rachunkowej dla rad zakładowych wartość majątku wpisuje się po stronie aktywów (Winien) na koncie 5 — inwentarz i księgozbiory. W korespondencji z tym zapisem wartość majątku występuje jednocześnie po stronie pasywów (Ma) na koncie 8 — fundusz w inwentarzu i księgozbiorach. W załączniku do bilansu rocznego oddzielnie należy wykazywać wartość środków trwałych i przedmiotów nietrwałych.

5. Inwentarz małowalency podlega ewidencji pozaksięgowej, którą można prowadzić w dowolnym urządzeniu (w książce kancelaryjnej lub materiałowej albo na kartotece). Wartość inwentarza małowalency nie jest wpisywana do książki rachunkowej.

6. W celu zachowania jednolitej klasyfikacji środków trwałych ustalone zostały następujące grupy rodzajowe: gr. 3 — kotły c.o. i maszyny energetyczne; gr. 4 — maszyny, urządzenia i aparaty ogólnego zastosowania; gr. 7 — środki transportowe; pozostałe grupy przewidziane dla środków trwałych nie mają zastosowania w radzie zakładowej.

7. Dla przedmiotów nietrwałych przewidziane zostały następujące grupy rodzajowe: gr. 1 — ruchomości i wyposażenie biurowo-administracyjne; gr. 2 — sprzęt dla celów socjalnych, kulturalnych i sportowych; gr. 3 — urządzenia oraz sprzęt kuchenny i stołówkowy; gr. 4 — urządzenia i sprzęt internatowo-hotelowy; gr.

5 — urządzenia i sprzęt medyczny; gr. 6 — pomoce dydaktyczne; gr. 7 — odzież i obuwie ochronne; gr. 8 — domki campingowe; gr. 9 — zbiory biblioteczne.

8. Przychód środków trwałych i przedmiotów nietrwałych powinien być udokumentowany rachunkami lub fakturami, a w przypadkach nieodpłatnego przekazania — protokołem zdawczo-odbiorczym.

9. Rozchód środków trwałych i przedmiotów nietrwałych wymaga udowodnienia komisijnym protokołem zniszczenia lub zuży-

santu przez prezesa rady. Po zakończeniu spisu stan majątku uzgodnić należy z księgą inwentarzową dotychczas prowadzoną, a wartość spisane majątku z ewidencją w księdze rachunkowej. W stosunku do ujawnionych różnic komisja inwentaryzacyjna wypowiada się, a w dalszym trybie plenum rady zakładowej lub Zarząd Główny, w zależności od wartości ubytków.

W zakładowych organizacjach ZNP przekształconych z byłych powiatowych lub miejsko-powiatowych rad, komisje rewizyjne mogą posłużyć się spisem z natury przeprowadzonym w czasie ostatniej zmiany struktury Związku. Do zadań komisji należeć będzie sprawdzenie arkuszy pod względem kompletności i zgodności z księgą inwentarzową i uzupełnienie spisu o przedmioty zakupione w okresie późniejszym, tj. do końca roku kalendarzowego.

W następnej kolejności komisja dokona przekwalifikowania majątku według nowych zasad podziału. Praca ta powinna być ukończona do dnia 28 grudnia 1975 roku. Dotrzymanie tego terminu jest konieczne, ponieważ wartość środków trwałych i przedmiotów nietrwałych w nowym podziale, po wyeliminowaniu inwentarza małowalency, zostanie zaksięgowana w miejsce dotychczasowych wartości.

W styczniu 1976 roku rada zakładowa założy nowe książki inwentarzowe według wskazówek podanych w punkcie 10. Stare księgi należy przechować w aktach rady zakładowej.

Wspomniane na wstępie przepisy CRZZ akcentują także problem prawidłowego gospodarowania majątkiem związkowym. Wymaga to od rad zakładowych i agend odpowiedzialnego działania i zapobiegliwości, aby majątek związkowy był efektywnie wykorzystany w dobrej pojętym interesie ogółu członków.

Przez prawidłowe gospodarowanie rozumiemy: 1) ujęcie każdego przedmiotu w ewidencji; 2) trwałe oznaczenie, odczekanie i ponumerowanie przedmiotu; 3) wyznaczenie osoby odpowiedzialnej za majątek; 4) należyte przechowywanie, nadzór i konserwacja; 5) zabezpieczenie przed zniszczeniem, uszkodzeniem, zagubieniem i kradzieżą; 6) ubezpieczenie majątku w PZU od kradzieży i pożaru; 7) okresowe i doradne sprawdzenie stanu ilościowego i jakościowego.

Pełne przestrzeganie zasad gospodarności powinno być gwarancją, że majątek związkowy będzie długo i z pożytkiem służył ogniwom ZNP poprzez realizację świadczeń socjalnych, kulturalno-oświatowych, organizację wycieczek, sportu i turystyki.

JAN STANISŁAWSKI

ŚLADEM NASZYCH INTERWENCJI

A JEDNAK NADMIERNE POGORSZENIE SYTUACJI

może na jesienne lata być bardzo bolesnym przeżyciem. Uznano po prostu, że jest to „nienadmierne pogorszenie sytuacji”, czyli zgodne z przepisami i nie pomogły żadne odwołania zainteresowanego. Był kierownicze szkoły gmina eksmisja.

W odpowiedzi na artykuł w „Głosie” Kuratorium Oświaty i Wychowania w Rzeszowie przystało do redakcji obszerny memoriał. Wynika z niego, że „nie da się nic zrobić” i Kuratorium utrzymuje w mocy wszystkie dotychczasowe decyzje. W konkluzji tego pisma Kuratorium pisze:

„(...) Zarówno naczelnik gminy w Borowej, gminny dyrektor szkół w Borowej i Kuratorium Oświaty i Wychowania w Rzeszowie nie mieli żadnych zamiarów sprawienia przykrości przez przeniesienie ob. J. Darzyńkiewicz do lokalu zastępczego w Lysakówku odległym o 1300 metrów od przystanku autobusowego PKS. Wszyscy kierowali się dobrem szkoły i młodzieży przez zapewnienie mieszkania chociaż jednemu nauczycielowi w miejscu położenia szkoły i dobrem trójga nieletnich dzieci, ob. A. Pelc, która jest bliska rezygnacji z zawodu nauczycielskiego, jeśli nie zabezpieczy się jej podstawowych warunków socjalno-bytowych. Niestety, humanitarne przeciw stanowisko wobec rodziny ob. Pelc nie znalazło żadnego zrozumienia u ob. Darzyńkiewicz i ob. redaktor Alicji Racewicz”.

Ależ nie o sprawianie przykrości emerytowanej nauczycielce tu chodzi! Chodzi o to, że przeniesienie do Lysakówka znacznie po-

garsza jej sytuację życiową, bo utrudnia możliwości leczenia. I trudno zarzucić autorce artykułu, że nie rozumie potrzeb nauczycielki Antoniny Pelc i jej trojga dzieci. Przeciwnie, wyraziła przekonanie, że potrzeb tych nie można lekceważyć, tylko że nie koszttem starszej, schorowanej kobiety.

Kuratorium pisze, że dzięki przekwaterowaniu chciano zapewnić chociaż jednej nauczycielce szkoły w Górkach mieszkanie na miejscu, bo wymaga tego dobro szkoły. Dobro szkoły wymaga, żeby wszyscy nauczyciele mieszkali w miejscu pracy, a tymczasem siedniu z nich będzie nadal dojeżdżało. Tu potrzebne są generalne rozwiązania, ale o projektach takich rozwiązań Kuratorium nie wspomina.

W poglądach, jakie zaprezentowaliśmy w artykule pt. „Nienadmierne pogorszenie sytuacji” nie jesteśmy odosobnieni. Z prawdziwą satysfakcją informujemy, że identyczne stanowisko wyraziło Ministerstwo Oświaty i Wychowania w piśmie skierowanym do kuratora oświaty i wychowania w Rzeszowie w dniu 8 listopada bieżącego roku. Pozwalamy sobie pismo niemal w całości przytoczyć.

— W związku z powyższym (z

odwołaniem się Julii Darzyńkiewicz od decyzji opuszczenia mieszkania w Górkach — przy red.), Ministerstwo Oświaty i Wychowania, w oparciu o zalecenie obywatela ministra, prosi obywatela kuratora o anulowanie wymienionej wyżej decyzji Kuratorium w tej sprawie.

Przeniesienie schorowanej emerytki do miejscowości oddalonych o 3 km od dotychczasowego miejsca zamieszkania, w której brak jest ośrodka zdrowia, placówek usługowych, urzędu pocztowego oraz połączeń komunikacyjnych (autobusu) jest znaczącym pogorszeniem sytuacji osób przekwaterowanych i dlatego może być dokonane wyłącznie po uzyskaniu zgody osoby przekwaterowanej.

W omawianej sprawie należy wziąć również pod uwagę fakt prawie 30-letniej nienagannej pracy zainteresowanej na stanowisku kierownika szkoły w Górkach, życie się zainteresowanej ze środowiskiem, przewlekłą chorobę, wymagającą stałej opieki lekarskiej i prawo do korzystania z bezpłatnego mieszkania.

Sprawę przydzielenia mieszkania czynnej nauczycielce należy załatwić w porozumieniu z naczelnikiem gminy w trybie przewidzianym w art. 43 ust. 1. 3 lub 4 Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela”.

Satysfakcja jest tym większa, że w naszym przekonaniu pismo Ministerstwa Oświaty i Wychowania jest właśnie wyrazem humanitarnego stosunku do człowieka, do nauczycielki, która życie swoje poświęciła szkole.

REDAKCJA

Zasady pokrywania kosztów używania autokarów uspołecznionych zakładów pracy do celów zakładowej działalności socjalnej.

Z uwagi na ciągłe zainteresowanie rad zakładowych i organów administracji szkolnej problemem pokrywania kosztów używania autobusów uspołecznionych zakładów pracy do celów zakładowej działalności socjalnej, podajemy następujące wyjaśnienia.

1) Przepisy zawarte w zarządzeniu nr 33 prezydenta Rady Ministrów z dnia 15 marca 1974 roku w sprawie pokrywa-

nia kosztów używania autokarów uspołecznionych zakładów pracy do celów zakładowej działalności socjalnej (Monitor Polski nr 9, poz. 70) dotyczą pokrywania ze środków zakładowego funduszu socjalnego kosztów eksploatacji autobusów do celów zakładowej działalności socjalnej wyłącznie w ruchu wewnątrzzakładowym, tzn. gdy autobus wchodzi w skład ogólnozakładowych środków transportu wypożyczony jest przez służbę socjalną lub radę zakładową na cele socjalne zaopiniowane przez radę zakładową. Koszty eksploatacji pojazdu ustala się według stawek zryczałtowanych za każdy kilometr przebiegu autobusu:

- a) za autobus do 25 miejsc siedzących dla pasażerów — 3 zł 50 gr;
 - b) za autobus powyżej 25 miejsc siedzących dla pasażerów — 5 złotych.
- Koszty eksploatacji autobusów używanych

w celach socjalnych według wyżej wymienionych stawek zryczałtowanych pokrywa się z następujących środków:

- a) opłat osób korzystających z autobusów zakładowych;
- b) funduszy własnych rady zakładowej lub innej organizacji społecznej;
- c) zakładowego funduszu socjalnego.

Wysokość odpłatności od osób korzystających z przewozów finansowanych ze środków zakładowego funduszu socjalnego ustala kierownik zakładu pracy w porozumieniu z radą zakładową.

Wysokość oraz podane wyżej zasady odpłatności za korzystanie z autobusów stosuje się również do przewozów pracowników i członków ich rodzin, organizowanych przez zakład pracy.

2) Natomiast zasady pokrywania ze środków zakładowego funduszu

socjalnego kosztów eksploatacji autobusów wypożyczanych do celów socjalnych z innych zakładów pracy, jak również z przedsiębiorstw turystycznych reguluje uchwała nr 197 Rady Ministrów z dnia 27 czerwca 1968 roku w sprawie usprawnienia przewozów pracowniczych i wycieczkowych autobusami (Monitor Polski nr 29, poz. 194) oraz uchwała nr 285 Rady Ministrów z dnia 7 grudnia 1974 roku zmieniająca uchwałę nr 197 Rady Ministrów z dnia 27 czerwca 1968 roku (Monitor Polski nr 41, poz. 242).

Zgodnie z uchwałą nr 285 Rady Ministrów za świadczenie płaci się 0,17 zł za miejsce i 1 kilometr przebiegu autobusem (miejsco-kilometr), z tym, że za każdą godzinę korzystania z autobusu opłata nie może wynosić mniej niż 2,55 zł za każde miejsce w tym autobusie.

W SPRAWIE „ORDERU SERCA” RAZ JESZCZE

Na łamach „Głosu” publikujemy artykuły poświęcone tym spośród szeregowych nauczycieli, którzy swoją pracą zaskarbili sobie uznanie i szacunek młodzieży, społeczeństwa i władz szkolnych.

Taką wymowę miał również artykuł pt. „Order Serca” zamieszczony w 37 numerze „Głosu”. Jego bohaterką była emerytowana nauczycielka, wytrawny pedagog, znany w okolicy społecznik. Zasiadła w komisji, zwłaszcza w pracy ze środowiskiem, były widac niemałe, skoro w powszechnym plebiscyście przyznano jej właśnie to szczególne wyróżnienie — Order Serca.

Po opublikowaniu artykułu otrzymaliśmy list od byłego inspektora szkolnego, który zakwestionował prawdziwość podanych w artykule informacji, dotyczących perypetii z zatrudnieniem w szkole syna bohaterki artykułu, również nauczyciela. Inspektor szkolny nie zgadzał się z tymi fragmentami artykułu, w którym pisaliśmy — w oparciu o relację nauczycielki — o złych intencjach władz szkolnych przy zatrudnieniu syna nauczycielki i zapewnianiu mu właściwych warunków życia i pracy. Nie podzielał również twierdzenia o „eksmisji” bohaterki artykułu. — Zdaniem inspektora szkolnego — zaproponowano jej mieszkanie w Domu Nauczyciela, podobnie — synowej. Obie odrzuciły ofertę; wobec tego nadal mieszkały w budynku szkolnym.

Autor artykułu postanowił wy-

jaśnić sprawę na miejscu. Po przeanalizowaniu akt personalnych i innych dokumentów okazało się, że zarzuty stawiane byłemu inspektorowi przez bohaterkę naszego artykułu, nie potwierdziły się. Inspektor wiele razy proponował nauczycielowi i jego żonie zatrudnienie na pełnym etacie w jednej szkole — w celu połączenia rodziny — zapewniał też mieszkanie. Obie propozycje zostały przez zainteresowanych odrzucone i to nie jeden tylko raz. W działaniu inspektora nie dopatrujemy się złej woli i złośliwości, co można byłoby sądzić na podstawie artykułu „Order Serca”. Zgadza się również twierdzenie inspektora szkolnego, że matka i synowa nie skorzystały z przydzielonego mieszkania w Domu Nauczyciela; eksmisji żadnej nie było.

Obowiązkiem dziennikarza jest dążenie do obiektywnego przedstawienia każdej sprawy; zawsze staramy się docierać do źródeł, konfrontować opinie i fakty, zwłaszcza, gdy w grę wchodzi krytyka. Tym razem zaufałem starej, doświadczonej, odznaczonyj tak wiele mowiącymi wyróżnieniami — nauczycielce. I cóż! okazało się, że zostałem wprowadzony w błąd.

Zatem nie pozostaje mi nic innego, jak przeprosić byłego inspektora z Sycowa za wyrządzoną mu szkodę moralną. Dla piszącego będzie to wielce pouczająca lekcja pogładowa.

STANISŁAW CZERWIŃSKI

B. Michałowski — J. Graika
Obrona Królewsko-Indyjska



W dzisiejszym numerze drukujemy dalsze partie grane w finale I Turnieju ZNP.

J. Matczyński — B. Przybylski
Obrona Królewsko-Indyjska

1. d4 Sf6 2. c4 g6 3. Sc3 Gg7 4. e4 d5 5. f4 c5 6. d5 0-0 7. Sf3 e6 8. e5 d6; 9. fe5: Sg4 10. h3 Se5: 11. Gf4 Sf3: 12. Hf3: Gc3: 13. bc3: e5: 14. e5: Wf8+ 15. Ge2 Gf5 16. c4 Hf6 17. 0-0 Hd4+ 18. Kh1 Hb7 19. Wd1 He4 20. Wd2 Se5 21. He3 Wa8 22. Ge5 Wd6 23. Kh2 i zgodzono się na remis.

pod red. Bogdana Kusińskiego

KOMUNIKAT

III Krajowe Seminarium Dydaktyki Biologii organizowane przez Sekcję Dydaktyki Biologii przy PTP im. M. Kopernika, Zakład Metodyki Biologii przy Instytucie Biologii UŁ oraz Zarząd Oddziału PTP im. M. Kopernika w Łodzi odbędzie się w dniach 16-18 września 1976 roku w Łodzi.

Seminarium będzie dotyczyło następujących problemów:

1. Metody uczenia się biologii.
2. Dydaktyka biologii jako przedmiot studiów w uczelniach wyższych.

ORGANIZATORZY

DYREKCJA LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO W NIEMODLINIE k. OPOLA zatrudni od 1 września 1976 r. nauczycieli z wykształceniem magisterskim następujących specjalności: język angielski, matematyka, fizyka. Zapewniamy mieszkania rodzinne w nowym budownictwie oraz wyżywienie w internacie.

DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ OGRODNICZYCH, 87-700 ALEKSANDRÓW KUJAWSKI zatrudni od zaraz nauczycieli następujących specjalizacji: mechanizacji ogrodnictwa z uprawnieniami do prowadzenia nauki jazdy oraz nauczyciela do zajęć świetlicowych. Mieszkania rodzinne z wygodami zapewniamy.

DYREKCJA ZSZ — PRZY HUTNICZYM PRZEDSIĘBIORSTWIE REMONTOWYM W RUDZIE ŚLĄSKIEJ zatrudni od zaraz na pełny etat następujących nauczycieli z wyższym wykształceniem: polonistę lub historyka, mechanika, elektryka oraz wychowawcę internatu, instruktorem praktycznej nauki zawodu specjalności ślusarz i tokarz. Nauczycielom zapewnią mieszkanie służbowe, wychowawcy (pokój służbowy w internacie) natomiast instruktorom pokój w hotelu.

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE W PASŁĘKU zatrudni od zaraz małżeństwo nauczycielskie (w tym mgr matematyk). Mieszkanie rodzinne zapewnione.

„Głos Nauczycielski”. Adres redakcji: 00-389 Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefon: 26-10-11, 26-34-20, 27-65-30. Redaguje zespół Wydawca: RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Wydawnictwo Współczesne. 00-351 Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-21-11. Ogłoszenia przyjmują: Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa Współczesnego, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11) wew 32 lub 65 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe — 23 zł za 1 cm kw., ogłoszenia drobne — 5 zł za wyraz. Cena prenumeraty krajowej: rocznie 104 zł, półrocznie 52 zł, kwartalnie 26 zł. Instytucje i zakłady pracy mające siedzibę w miastach zamawiają i opłacają prenumeratę wyłącznie w miejscowych oddziałach i delegaturach RSW „Prasa-Książka-Ruch” w terminie do 25 listopada na rok następny. Instytucje i zakłady pracy z siedzibą w miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów i delegatur RSW „Prasa-Książka-Ruch”, jak również prenumeratorzy indywidualni opłacają prenumeratę tylko we właściwych dla doręczycieli i w terminie do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest droższa o 50 proc. od prenumeraty krajowej przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych w Warszawie, ul. Wronia 23, konto PKO nr 1-6-100024. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdeaktualizowanych, na uprzednie piśmie zamówienia, prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch” 00-950 Warszawa, ul. Towarowa 28. Nie zamówionych artykułów, zdjęć redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 02-017 Warszawa, Al. Jerozolimskie 125. Nr indeksu 86008/35923. Zam. 3444. B-65.

PRACOWITE LATO JUNAKÓW

Aż 178 tys. uczniów i studentów część tegorocznych wakacji spędziło w junackich hufcach. Najwięcej dziewcząt i chłopców pracowało w rolnictwie (blisko 43 tys.) i budownictwie (ponad 38 tys.); ponadto należy wymienić przemysł spożywczy (prawie 19 tys.), komunikację (12 tys.), gospodarkę terenową (9 tys.) i przemysł lekki (blisko 3 tys.).

Jednym z najważniejszych zadań akcji „Lato OHP — 75” było włączenie młodzieży do prac na wielkich, priorytetowych inwestycjach. Hufce wakacyjne pracowały między innymi przy budowie Magistrali Hutniczej Bilgoraj — Stalowa Wola, przy rozbudowie stoczni w Uście oraz w Zakładach Włókien Sztucznych „Elana” w Toruniu.

Na szczególne podkreślenie zasługuje udział młodzieży w pracach restauracyjnych w Zamocisku (w ramach akcji „Młodzież — historii — Zamocisko 1980”) oraz przy wznoszeniu Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka.

Ponadto — na podstawie porozumień z różnymi organizacjami młodzieżowymi — za granicą pracowało ponad 3500 junaków. Z kolei zaś w Polsce przebywało na Międzynarodowych Obozach Pracy 2000 dziewcząt i chłopców z różnych krajów.

Część zarobionych przez siebie pie-

niędzy młodzież przeznaczyla na odbudowę Zamku Królewskiego, budowę Centrum Zdrowia Dziecka oraz Domu im. Janka Krasickiego w Limanowej.

Podczas wakacji wspólnie z młodzieżą pracowało 8 tys. członków kadry, rekrutującej się w 90 proc. spośród nauczycieli. To właśnie dzięki ich trudowi, aktywności i inicjatywie, dzięki ich przykładowi szkolne hufce mogą się poszczycić tak pięknymi rezultatami.

W letnich OHP uczestniczyli głównie młodzież ze szkół zawodowych oraz techników. Wiele szkół bierze już tradycyjnie masowy udział w wakacyjnych hufcach. Na wyróżnienie zasługuje zwłaszcza Zespół Szkół Zawodowych nr 2 z Miawy — placówka która samej tylko gastronomii dostarczała w okresie wakacji 900 junaków i junaczek.

Podsumowania tegorocznego lata OHP dokonano na specjalnym spotkaniu, które odbyło się 12 listopada w Warszawie. Uczestniczącym w tym spotkaniu minister oświaty i wychowania, JERZY KUBERSKI wręczył dyplomy i wyróżnienia najlepszym nauczycielom-komendantom OHP oraz wyróżniającym się hufcom szkolnym.

Na spotkaniu tym wręczono także nagrody i wyróżnienia Rady Głównej Federacji SZMP oraz Komendy

Główniej OHP. Puchar przewodniczącego Rady Głównej SZMP — za wyjątkowo aktywny udział w pracach społecznych oraz za działalność polityczno-wychowawczą — otrzymał hufiec z LICEUM NR 2 WE WROCŁAWIU, zaś puchar komendanta KG OHP — hufiec ZASADNICZEJ SZKOŁY GÓRNICZEJ w Sońcach, który wyróżnił się najlepszymi wynikami produkcyjnymi.

Na zakończenie — kilka informacji o hufcach stacjonarnych. Obecnie uczy się w nich i pracuje ponad 42 tys. młodzieży, z czego przeszło 23 tys. w budownictwie, blisko 7 tys. w rolnictwie, 3 tys. w gospodarce terenowej i ponad 2 tys. w przemyśle ciężkim.

Tylko w bieżącym roku OHP przygotowały dla potrzeb gospodarki narodowej około 30 tys. wykwalifikowanych pracowników, którzy pracują w najróżniejszych zakładach i przedsiębiorstwach.

Ze szczególną satysfakcją należy odnotować, że hufce stacjonarne poświęcają coraz więcej uwagi działalności pozaprodukcyjnej. W bieżącym roku zorganizowano na przykład po raz pierwszy Junacką Wiosnę Kulturalną, czyli przegląd najciekawszych osiągnięć różnorodnych kół zainteresowań działających w OHP.

Nowości Wydawnicze

BELETRYSTYKA

Ernest Hemingway: **MOTYL I CZOLG**. KiW, Warszawa 1975, s. 98, cena 6 zł.

Adam Zagajewski: **CIEPŁO ZIMNO**. PIW, Warszawa 1975, s. 232, cena 27 zł.

Ryszard Binkowski: **TAK SZYBKO ZAPADA ZMROK**. Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1975, s. 154, cena 15 zł. Władysław Trzaska: **UMARLI MILCZA**. MON, Warszawa 1975, s. 308, cena 25 zł.

Leon Wantula: **ROMANS LUIZY**. MON, Warszawa 1975, s. 552, cena 32 zł.

Bogdan Bartnikowski: **DO ZOBACZENIA W GÓRZE?** MON, Warszawa 1975, s. 136, cena 13 zł.

Louis Aragon: **PIĘKNE DZIELNICE**. PIW, Warszawa 1975, s. 525, cena 45 zł.

Zbigniew Domino: **SZTORM**. MON, Warszawa 1975, s. 186, cena 15 zł. Maria Kann: **NIEBO NIEZNANE**. MON, Warszawa 1975, s. 245, cena 25 zł.

POLITYKA

PODSTAWOWE PROBLEMY MORALNOŚCI SOCJALISTYCZNEJ. Zbiór opracowań pod redakcją Haliny Maślińskiej. KiW, Warszawa 1975, s. 321, cena 20 zł.

A. i S. Krajewscy, R. Milewski: **ROZMOWY O EKONOMII POLITYCZNEJ SOCJALIZMU**. KiW, Warszawa 1975, s. 305, cena 22 zł.

Maksymilian Berezowski: **KARIERA RICHARDA NIXONA**. KiW, Warszawa 1975, s. 287, cena 25 zł.

Wojciech Sulewski: **POLACY NAD ODRĄ I BAŁTYKIEM W WALCE Z TRZECIĄ RZESZĄ (1939-1945)**. Wyd. Interpress, Warszawa 1975, s. 125, cena 25 zł.

KAROL MARKS, FRYDERYK ENGELS. Tom 3, wydanie drugie, KiW, Warszawa 1975, s. 676, cena 30 zł.

INSTYTUT WYDAWNICZY CRZZ

RODZICE I NAUCZYCIELE. Warszawa 1975, s. 259, cena 30 zł.

Jan Malec: **NIE MUSZA BYĆ PRZESTĘPCAMI**. Warszawa 1975, s. 194, cena 25 zł.

POMOCNICZE

Marian Rataj: **UZDOLNIENIA, KSZTAŁCENIE, PRACA**. Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1975, s. 150, cena 30 zł.

Maria Drubecka: **TANCE HISTORYCZNE**. KURANT, MENUET, SARABANDA. Centralny Ośrodek Metodyki Uprawiania Kultury, Warszawa 1975, s. 157, cena 66 zł.

Stanisław Strzyżewski, Ryszard Zukowski: **LEKKOATLETYKA**. Poradnik metodyczny, Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975, s. 199, cena 21 zł.

Janina Koblewska: **POGLĄDOWOŚĆ W KSZTAŁCENIU USTAWICZNYM**. Z doświadczeń różnych krajów. Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1975, s. 219, cena 35 zł.

Adam Suchoński: **PRZEZROCZA W NAUCZANIU HISTORII**. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975, s. 131, cena 14 zł.

W. Jaroniewski, R. Korzybski: **ZNA CZENIE ZWIĄZKÓW ORGANICZNYCH DLA CZŁOWIEKA**. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975, s. 158, cena 19 zł.

Maria Przetaczniakowa, Grażyna Makiełło-Jarza: **PSYCHOLOGIA OGÓLNA**. Materiały pomocnicze dla zakładów kształcenia nauczycieli przed szkół. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975, s. 214, cena 25 zł.

Władysława Bobrowska, Krystyna Karpińska, Stanisław Popek: **PLASTYKA W KLASACH POZĄTKOWYCH**. Materiały metodyczne do wychowania plastycznego w szkole podstawowej — pod redakcją L. Bobrowskiej. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975, s. 95, cena 19 zł.

RÓŻNE

Anna Jedlińska: **SŁOWNIK MINIMUM WŁOSKO-POLSKI I POLSKO-WŁOSKI**. Wiedza Powszechna, Warszawa 1975, s. 672, cena 30 zł.

Danuta i Sergiusz Riabininowie: **MIASTO TEREN SZKOLNYCH WYCIĘZEK BIOLOGICZNYCH**. Przewodnik terenowy. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975, s. 50, cena 16 zł.

Zdzisław Rajewski: **BISKUPIN OSIEDLE OBRONNE SPRZED 2500 LAT**. Przewodnik, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1975, s. 53, cena 10 zł.

Wanda Chotomska: **TRAMPEK NA DRODZE I INNE SZTUKI DLA DZIECI**. Centralny Ośrodek Metodyki Uprawiania Kultury, Warszawa 1975, s. 205, cena 40 zł. **LALECZKA I TAJEMNICA**. MON, Warszawa 1975, s. 67, cena 25 zł.

FOLKLOR ZIEMI LUBUSKIEJ. Centralny Ośrodek Uprawiania Kultury, Warszawa 1975, s. 70, cena 10 zł.

SIEDZIMY WIELKOPOLSKIE, DOBY ROMANTYZMU. Zofia Ostrowska-Kębowska. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1975, s. 127, cena 40 zł.

Kazimierz Fijałkowski — Stanisław Mac: **MASYNOZNAWSTWO DLA ZSZ MECHANICZNYCH**. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975, s. 318, cena 17 zł.

Maria Kalicka, Tadeusz Szymanowski: **ROSLINY OZDOBNE**. Dla technikum terenów zieleni. Cz. I. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975, s. 246, cena 33 zł.

Wiktor Pekelis: **MALEŃKA ENCYKLOPEDIA WIELKIEJ CYBERNETYKI**. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975, s. 284, cena 48 zł.

Audycje NURT

od 1 do 12 grudnia

W TELEWIZJI

Poniedziałek, 1 grudnia, godz. 15.45: „Proces i perspektywy socjalistycznej przebudowy rolnictwa PRL” (podstawy nauk politycznych) — prof. dr Konrad Bajan. Powtórzenie w piątek, 5 grudnia około godz. 22.00.

Środa 3 grudnia, godz. 15.45: „Iloczyn kartezjański zbiorów” (nauczanie początkowe matematyki) — prof. dr Zbigniew Semadeni. Powtórzenie w poniedziałek, 8 grudnia, około godz. 22.00.

Piątek 5 grudnia, godz. 15.45: „Socjalistyczny system dydaktyczno-wychowawczy w szkole polskiej. Część II” (pedagogika) — prof. dr Wincenty Okoń. Powtórzenie w środę, 10 grudnia, około godz. 22.00.

Poniedziałek, 8 grudnia, godz. 15.45: „Czynnik rozwoju społeczno-ekonomicznego PRL” (podstawy nauk politycznych) — prof. dr Romuald Chwieduk. Powtórzenie w piątek, 12 grudnia, około godz. 22.00.

Uwaga: W telewizji premiery audycji NURT nadawane są w I programie, a powtórzenia — w drugim programie.

W RADII

(program I)

Wtorek 2 grudnia, godz. 20.05: „Kształtowanie postaw i systemu wartości w szkole socjalistycznej. Część P” (pedagogika) — doc. dr Irena Jundziłł. Powtórzenie w środę, 3 grudnia, godz. 6.05.

Czwartek, 4 grudnia, godz. 20.05: „Kształtowanie postaw i systemu wartości w szkole socjalistycznej. Część II” (pedagogika) — doc. dr Irena Jundziłł. Powtórzenie w piątek, 5 grudnia, godz. 6.05.

OGŁOSZENIA DROBNE

Signalizacyjne zegary szkolne wykonuje zegarmistrz — Stanisław Forys. Bielsko-Biała, ul. Sobleskiego 43.

Sztandary — wykonuje Irena Szalowa, Poznań, ul. Ratajcza 20, telefon 55-254 (członek spółdzielni) 98-0

Dzwonki elektryczne — 220 Volt, prąd zmienny, typ korytarzowy z dużą czaszą, specjalnie dla szkół, cena 195 zł — oferuje „Radiofal”, Poznań, ul. Staszica 1, tel. 429-07. 157-0

Gdy po... nauczaniu wolny mamy czas...

Coraż więcej mówi się u nas o konieczności odciążenia nauczyciela od wszelkiej pracy nie związanej z jego podstawowymi zadaniami: nauczaniem i — szeroko zresztą rozumianym — wychowaniem. I snadź problem to nabrzmiął, skoro tak wiele uwagi poświęca mu szef resortu oświaty, minister Jerzy Kuberski.

Ostatnio zaś, nie dalek jak miesiąc temu, w wywiadzie udzielonym naszej redakcji, stwierdził wręcz, że wypowiada się zdecydowanie przeciwko marnowaniu czasu nauczyciela. „Jestem — powiedział — za ochroną tego czasu. W tym także czasie wolnym, gdyż wolny czas nauczyciela służy także szkole i dziecku”. I dalej: „Jeśli zadania, które stoją przed nami, mamy wykonać dobrze i odpowiedzialnie, a tylko tak je możemy wykonać, to powinniśmy cenić czas nauczyciela i dobrze nim gospodarować. Ministerstwo wspólnie ze Związkiem będzie się teraz tą sprawą intensywnie zajmować. Kuratoria zaś i dyrektorzy szkół otrzymają w tej kwestii określone zadania”.

Tak więc jest nadzieja na poprawę sytuacji. Ale póki co, wiele inwencji twórczej w „gospodarowaniu” wolnym czasem nauczyciela, wykazują niekiedy — jak nas dochodzą słuchy — niektóre najniższe ogniwa władzy terenowej.

No, bo jeśli nauczyciel — jak to się dzieje w przypadku jednego z naszych czytelników — pracę zawodową w szkole rozpoczyna o 8.00 rano, a często kończy późnym wieczorem, jeśli ponadto jest skarbnikiem w Gminnej Radzie Zakładowej ZNP, jeśli przy tym pełni funkcję I sekretarza POP i terenowego opiekuna społecznego, a w dodatku działa w ORMO, to na dobrą sprawę nikt nie potrafiłby się u tegoż pedagoga doszukać wolnego czasu, którym można by dodatkowo gospodarować. Nikt? Ejże! Tak mogą sądzić tylko ludzie pozbawieni wyobraźni. Bo jeśli inwencja dopisuje...

To prawda, że nasz czytelnik ma cały dzień wypełniony po brzegi pracą. No, ale przecież pozostaje noc. A w nocy nauczyciel nic nie robi, po prostu śpi, zwyczajnie leniuchuje. I ten właśnie wolny czas można wykorzystać. Do takiego przynajmniej wniosku doszedł sołtys w jednej ze wsi województwa legnickiego.

„Wydaje mi się — pisze nasz czytelnik — że jest to wymysł miejscowy, ponieważ pełnienie warty zależy w mojej wsi od sołtysa i stróża; przy tym wielu mieszkańców jest zwalnianych z tego obowiązku”.

„W tym roku otrzymałem — pisze dalej nauczyciel — polecenie pełnienia warty. Dodam, że taka warta nocna trwa kilka dni z rzędu. Czy jestem zobowiązany do pełnienia warty przez całą noc, a jeśli tak, to jak mam po nieprzespanej nocy uczyć dzieci? W tej samej wsi pracuję od 1963 roku i dotychczas nie słyszałem o pełnieniu warty nocnej przez nauczycieli”.

A my, redakcja, słyszeliśmy. Bo zdarzały się już takie przypadki. I nawet pisaliśmy na ten temat na łamach „Głosu”, dając niedwuznacznie wyraz temu, co sądzimy o takim „gospodarowaniu” czasem nauczyciela. Podkreślaliśmy, iż jesteśmy przeciwko — i to nie dlatego, by nauczyciela należało otaczać jakimiś specjalnymi względami. Po prostu jesteśmy zdania, że na nauczycielskich watach nocnych traci przede wszystkim dzieci, wszystkie dzieci, we wszystkich klasach, w których po nieprzespanej nocy ma uczyć nauczyciel. Uczyć? Raczej drzemać.

I nawet nasza argumentacja znalazła zrozumienie w jednym z byłych powiatów, w gryfickim. Naczelnik tego powiatu podjął mianowicie w maju 1974 roku decyzję w sprawie zwolnienia nauczycieli wszystkich szkół tego powiatu z obowiązku pełnienia warty. Dał tym samym przykład, że sprawę można na swoim terenie załatwić generalnie.

Bo, prawdę mówiąc, od strony przepisów rzecz — jak dotychczas — wygląda następująco. W 1961 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, pismem z dnia 2 grudnia — powołując się na możliwość udzielania w uzasadnionych przypadkach zwolnień od obowiązku pełnienia warty — wydało zlecenie wydziałom spraw wewnętrznych, aby zwalniały nauczycieli, wychowawców, kierowników szkół i placówek oświatowo-wychowawczych od tego obowiązku.

Od tamtej pory minęło, chwalic Boga, równo 14 lat. A jednak — nie często, to prawda — ale co jakiś czas otrzymujemy z różnych stron Polski listy o kolejnych nauczycieli-wartowników in spe, którym miejscowe władze starają się wypełnić wolny, nocny czas, nie pomni na krzywdę, jaką wyrządzają przede wszystkim dzieciom.

Sądzę, że pora, by wreszcie definitywnie położyć kres tej wcale (nie)radosnej, twórczej inicjatywie lokalnej i sprawę uregulować centralnie konkretnym przepisem — w interesie szkoły, młodzieży. I o to apeluję do ministra oświaty i wychowania, ośmielona jego wypowiedzią, że: „czasem nauczyciela trzeba dobrze gospodarować, także czasem wolnym”.

Bo jeśli nawet „wyróżnianie” nauczycieli wartowaniem nie jest w skali kraju zjawiskiem masowym, jeśli dotyczy niewielu tylko miejscowości — to i tak straty, jakie ponoszą uczniowie tych szkół, są zbyt poważne, by można było obok sprawy przejść obojętnie.

A skoro już o gospodarowaniu czasem mowa, to jeszcze jedna refleksja, tym razem z własnego podwórka, a raczej „okienka”. Właśnie „okienka”, czyli pustych godzin między lekcjami. Owe nieszczęsne okienka, to jeden z częściej podejmowanych tematów w listach do redakcji. Nauczyciele uważają je wręcz za zmore. Ale sprawa nie jest tak całkiem jednoznaczna.

Ułożenie planu zajęć tak, aby uwzględnić przede wszystkim dobro młodzieży i jednocześnie dogodzić każdemu nauczycielowi, to sztuka granicząca nieraz z cudem. A cuda, wiadomo, nie są zjawiskiem powszednim. Więc i nie do uniknięcia są okienka. To fakt.

Ale też wszystko dobre, byle w miarę. Nieraz jednak ta miara bywa przekroczona. Tak jak w przypadku jednego z nauczycieli, którego pian zajęć przedstawia się następująco.

Jeden dzień: dwa okienka — między drugą a czwartą lekcją oraz między siódmą a dziewiątą lekcją. Drugi dzień: trzy okienka — między trzecią a szóstą lekcją oraz między szóstą a ósmą lekcją. Trzeci dzień: dwa okienka — między trzecią a szóstą lekcją. Czwarty dzień: trzy okienka — między szóstą a dziesiątą lekcją. I wreszcie piąty dzień: pięć okienek — między czwartą a dziesiątą lekcją. W sumie więc piętnaście okienek tygodniowo.

To prawda, że okienka można wykorzystać na przygotowanie się do lekcji, lekturę prasy, poprowadzenie zeszytów. Ale co za dużo, to nie zdrowo. A nie zdrowo jest, jeśli nauczyciel musi w oczekiwaniu na swoje cztery na przykład lekcje przebywać w szkole od, powiedzmy, 10.00 godziny rano do 18.30.

„Czy jeden dzień w tygodniu wolny, udzielony mi z racji konieczności leczenia się, rekompensuje tak ułożony plan naszpikowany wprost okienkami?” — pyta nasz czytelnik i stwierdza: „Wielu nauczycieli w naszej szkole cierpi na przerosł okienek”.

A zatem nauczyciel ten nie jest w tej szkole wyjątkiem. Być może dla owego „okienkowicza” stanowi to pewną pociechę: w gromadzie zawsze raźniej. Ale tak naprawdę jest to chyba niepokojący sygnał.

„Ktoś nam kiedyś powiedział — pisze dalej czytelnik — że za nadmiar okienek władze szkolne obowiązane są płacić nauczycielowi. Czy to prawda?”.

Nie, nieprawda. Nauczycielowi płaci się tylko za efektywnie przepracowane godziny. Ale, kto wie, gdyby obowiązywało takie zarządzenie, że za zbyt wiele okienek płaci dyrektor szkoły i to ze swojej kieszeni, to może okazałoby się, iż wiele z tych okienek jest po prostu niepotrzebnych. Kto wie?!

To, oczywiście, żart. Ale tak już serio można powiedzieć, że jeśli — jak to zapowiedział minister — zabieramy się do sprawy, której na imię: „dobre gospodarowanie czasem nauczyciela”, to j w wewnętrznej organizacji pracy szkoły tkwią jeszcze wcale niemałe rezerwy, choćby te „okienkowe”. I warto je przeanalizować.

Myślę, że w racjonalnym ułożeniu planu zajęć — i bez szkody dla uczniów, lecz i bez nadmiaru okienek — wiele do zrobienia mają, obok dyrekcji szkół, także i ogniwa związkowe, i szkolne organizacje partyjne.

DANUTA CHRZCZONOWICZ



ANDRZEJKOWA WRÓŻBA

Lej się wosku
lej po trosku...

Z roztopionej masy
Cosik się wylania
Okrągłe, kuliste...
To piłka do grania!

Wosk lał od wufeu kolega
Kolego!
Będzie więcej sprzętu
Niż roku łońskiego.

Lej się wosku
lej po trosku...

Z roztopionej masy
Znów się tworzy cosik...
Małe to, drobnutki
Pieniądz... jakby grosik?

Oj, drogi biologu
Widać z twojej miny
Ze zarobisz więcej
Będą nadgodziny!

Lej się wosku
lej po trosku...

Znów okrągłe óziwo
(Polonista wróży)
Kolo to, nie kolo...
Oznaka podróży?

Nie o podróż chodzi
Jasno tu wynika
Ze dostaniesz Kolo
Kultury Języka.

Lej się wosku
lej po trosku...

Wróży sam dyrektor
Z wosku się wylania
Cudak nad cudaki...
To znak zapytania!

Zmarszczył brwi dyrektor
(To wosku przez ciebie)
Co z remontem szkoły?
Nawet wosk nic nie wie?

Lej się wosku
lej po trosku...

Władysław Katarzyński

FRASZKI

KWASOODPORNI...

...są między nami.
To właśnie ludzie z zasadami.

NIE ŚWIĘCI GARNKI LEPIĄ,
A JEDNAK...

...najtrudniej w szkole
o aureole.

HELP!!!

Nadzór niewiele pomaga,
gdy szkołą rządzi... bałagan.

WISIELCZY HUMOR

Zrozumiał wreszcie błazen
wleczonej na plac kaźni,
że tylko królom wolno
bezkarnie wciąż się błażnić.
Wacław Klejmont

BATUTA

Nie naprawi batuta
Gdy brzmi zła nuta.

PASOŻYT

Gagatek
Na chlebnie matek.
Teofil Ruczyński

NASI MILUSIŃSCY

Z GEOGRAFII

— Co jest bliżej — pyta nauczyciel uczniów — Afryka, czy Księżyc?

— Księżyc — odpowiada jeden z uczniów.
— A dlaczego?
— Bo Księżyc widzimy, a Afryki nie.

NIEMINNY

Uczeń: Panie profesorze, czy można być ukaranym za coś, czego się nie zrobiło?

Profesor: Oczywiście, że nie.

Uczeń: To ja panie profesorze nie zrobiłem zadań.

WYLICZYŁ

— Tyś dostał trzy króliki — powiada nauczyciel do chłopca — a twój brat cztery. Ile królików będziecie mieli w takim razie w domu?

— Dziewięć.
— Nie! Gapa jesteś! Przecież trzy i cztery to siedem.
— Nie panie profesorze! Będzie dziewięć, bo dwa mamy już w domu.

ODPOWIEDŹ

Na lekcji rachunków w pierwszej klasie.
— Masz dziesięć jabłek — mówi nauczyciel. Wtem przychodzi starszy brat i zabiera pięć. Ile ci zostanie?
— Pięć mniejszych jabłek, proszę pana.

Teofil Ruczyński

90 LAT ŻYCIA 55 LAT PRACY NAUCZY- CIELSKIEJ



Piękny i niecodzienny jubileusz obchodził niedawno kolega STANISŁAW JAKUBICKI — ukończył 90 lat życia, z których 55 przepracował w zawodzie nauczycielskim.

Jest absolwentem Seminarium Nauczycielskiego w Solcu nad Wisłą, które ukończył w 1905 roku z wynikiem celującym. W tym samym roku rozpoczął pierwszą pracę w elementarnej szkole w Torkawicy koło Kocka. Bierze aktywny udział w strajkach nauczycielskich, które wówczas wybuchają, w akcji protestacyjnej przeciwko nauczaniu w polskich szkołach w języku rosyjskim. Za udział ten spotykają go ostre represje, wielokrotnie musi zmieniać miejsce pracy. Wszędzie, gdzie pracuje, aktywnie włącza się do prac społecznych, stara się budzić narodową świadomość wśród młodzieży, uczy ją historii i literatury polskiej.

Bierze udział w pierwszej wojnie światowej. Po jej zakończeniu powraca do pracy nauczycielskiej, kieruje siedmioklasową szkołą w Karczmiskach, a ponadto organizuje kursy nauki czytania i pisanja dla dorosłych.

Od 1926 roku aż do przejścia na emeryturę w 1959 roku nieprzerwanie kieruje szkołą we Włostowicach — przedmieściu Puław. Nie opuszcza jej także w czasie okupacji, prowadzi tajne nauczanie, podtrzymuje patriotycznego ducha.

Aktywnie bierze udział w życiu społecznym i związkowym, z niepożyty energią troszczy się o swoją szkołę i młodzież. W czasie uroczystości obchodów 50-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego był powołany do pełnienia zaszczytnej funkcji chorążego sztabu ZNP.

Za swoją ofiarną, wzorową i długoletnią pracę kolega Stanisław Jakubicki odznaczony jest wieloma odznaczeniami: Tytułem Honorowym „Zasłużony Nauczyciel PRL”, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką „Zasłużony obywatel miasta Puław”, Złotą Odznaką ZNP i innymi.

Dla młodych pokoleń czcigodny Jubilat jest żywą historią i wzorem do naśladowania. Życzymy Mu wielu lat życia w dobrym zdrowiu i samopoczuciu. (r)